...ołotarjusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

...k H. Nr 179 (281) Białystok, poniedziałek 28 lipca 1952 r. A Cena 15 groszy

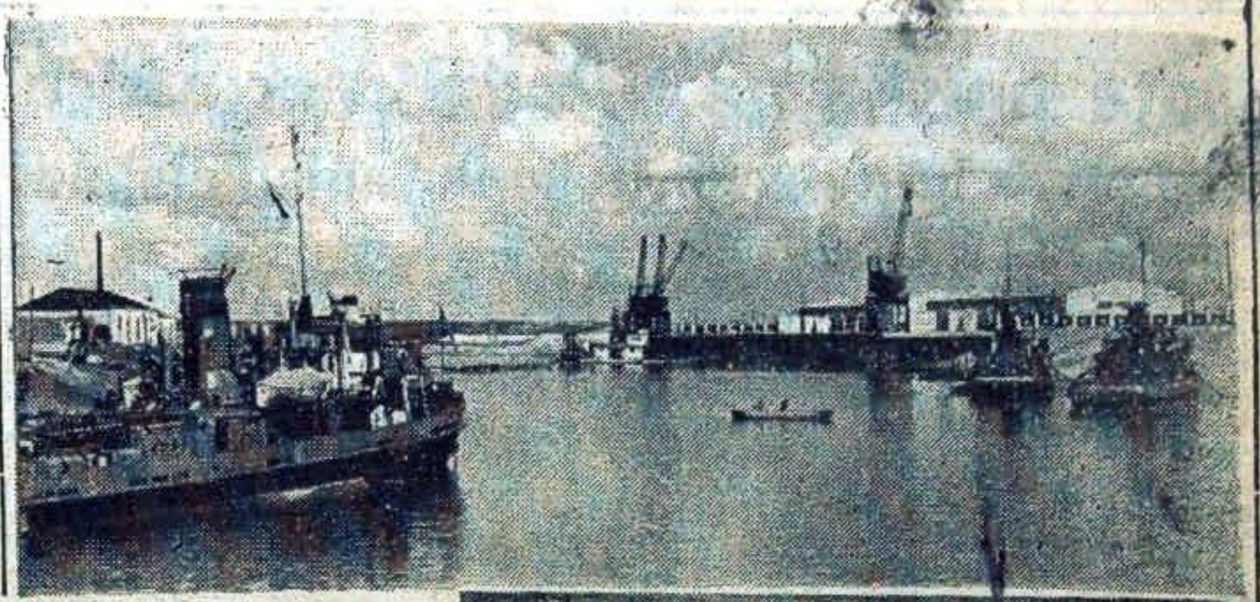

Uroczyste otwarcie kanału Wołga-Don

wielkiej budowli komunizmu i pokoju

MOSKWA — W nie...dzielę 27 nastąpiło uroczy...te otwarcie wołżańsko - ...dońskiego kanału żeglow...nego im. Włodzimierza Le...ina.

W pobliżu Stalingradu nad ...rzegiem Wołgi, w miejscu ...dzie rozpoczyna się nowy ...ielki szlak wodny, odbył ...ię w obecności wielu tysię...y mieszkańców Stalingradu ...gości przybyłych na uroczy...te święto — potężny wiec. ...W imieniu Rady Ministrów ...ZSRR i Komitetu Centralne...go Wszechzwiązkowej Komu...nistycznej Partii (bolszewi...ków) przemawiał na wiecu ...minister Floty Rzecznej ...ZSRR — Zosima Szaszkow. ...Tow. Szaszkow powitał ser...decznie budowniczych i wszy...stkich obecnych z okazji po...myślnego zakończenia budo...wy wołżańsko-dońskiego ka...nału żeglownego oznajmiając, ...że od tej chwili kanał oddany ...zostaje do eksploatacji.

Na wiecu przemawiali rów...nież: kierownik budowy ka...nału — Sziktorow, przedstawiciele organizacji społecznych Stalingradu, chłopstwa kołchozowego, robotników i budowniczych kanału. Wśród powszechnego entuzjazmu uczestnicy wiecu uchwalili tekst listu z pozdrowieniami do tow. Stalina.

Po wiecu statek flagowy Ministerstwa żeglugowej kanał Moskwa—Wołga, motorowiec „Józef Stalin" wpłynął w otoczeniu grupy statków rzecznych do kanału otwierając tym samym regularną żeglugę.

* * *

MOSKWA. — Komentując otwarcie kanału Wołga-Don prasa radziecka podkreśla, że zbudowanie kanału jest żywym wcieleniem stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, świadectwem pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

Komunizm — pisze „Prawda" w artykule wstępnym — to nasz wielki cel. Ten wielki cel rodzi wielką energię. Kanał Wołga — Don jest dobitnym wyrazem twórczej siły bohaterskiego narodu radzieckiego kroczącego na czele postępowej ludzkości i wskazującego jej prostą i słuszną drogę. Kanał Wołga-Don jest budowlą pokoju. Cała ta wielka budowla podporządkowana jest szlachetnemu celowi — uczynić życie ludzi jeszcze lepszym i piękniejszym. Żywiołowym siłom przyrody przeciwstawiono siłę i wolę człowieka. Posucha nie będzie więcej nękała licznych rejonów nad Wołgą i Donem. Woda i zieleń przeobrażą step.

Dziennik „Izwiestia" wskazuje w artykule wstępnym, że miliony prostych ludzi na całym świecie łączą się dzisiaj z narodem radzieckim w jego wielkim święcie. Budowa takich obiektów jak kanał Wołga-Don symbolizuje w oczach przodującej ludzkości wielką, stalinowską troskę o dobro narodu, szlachetne dążenie ludzi radzieckich do pokoju, pokojową politykę państwa radzieckiego, bezsporną wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

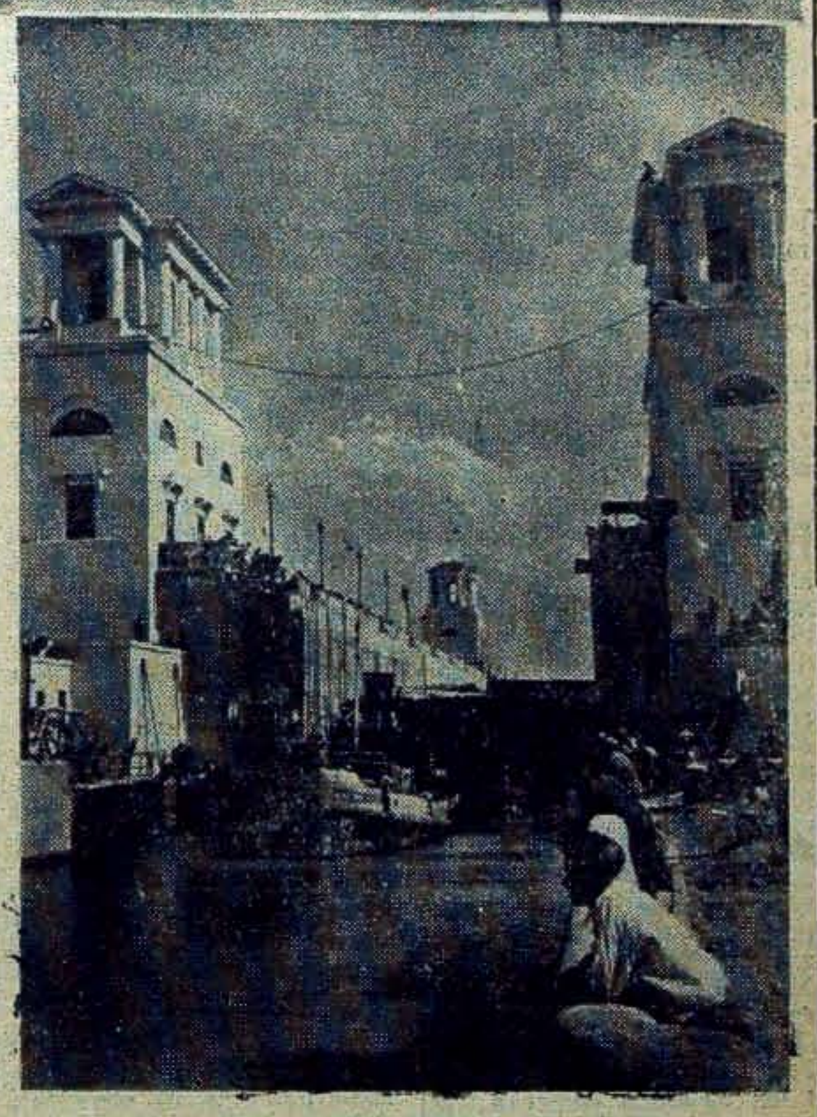

Na zdjęciach: u góry — holownik na redzie w porcie Kałaczewskim na kanale Wołga-Don, poniżej — 10-ta śluza kanału. Fot. — CAF

Depesza Przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta do KC WKP(b)

Do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) w Moskwie

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam najgorętsze pozdrowienia i gratulacje w związku z otwarciem Kanału Wołga - Don imienia Włodzimierza Lenina — potężnej budowli komunizmu w ZSRR.

Naród polski wita z radością zwycięską realizację tego wielkiego pokojowego dzieła epoki stalinowskiej i czerpie zeń otuchę i zachętę do jeszcze bardziej wytężonych wysiłków na drodze swego pokojowego budownictwa socjalistycznego. Masy pracujące Polski przesyłają braterskie pozdrowienia budowniczym kanału i łączą się z masami pracującymi ZSRR w uczuciach ich radości i dumy.

Przewodniczący KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

Z okazji Święta Odrodzenia

Depesza tow. Maxa Reimanna do towarzysza Bolesława Bieruta

Do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta

Drogi Towarzyszu Bierut!

Z okazji ósmej rocznicy wyzwolenia narodowego i społecznego odrodzenia Polski, Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia.

W ciągu ubiegłych ośmiu lat naród polski w swym nowym ludowo demokratycznym państwie, pod Waszym kierownictwem osiągnął wspaniałe rezultaty w pokojowym budownictwie, a Polska stała się ważnym ogniwem światowego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

W Niemczech zachodnich przed klasą robotniczą i całym narodem stoi wielkie zadanie pokrzyżowania przygotowań wojennych amerykańskich i niemieckich imperialistów. Stoi przed nią zadanie — poprzez walkę o jedność Niemiec i o zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego — unieważnienia wojennego układu ogólnego oraz układu o ridgwayowskiej armii europejskiej z udziałem najemnych wojsk zachodnio-niemieckich pod dowództwem hitlerowskich generałów.

W walce tej wielką pomoc dla ludności Niemiec zachodnich stanowią ścisłe węzły przyjaźni Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Prosimy Was, Drogi Towarzyszu, o przekazanie narodowi polskiemu naszych najgorętszych życzeń dalszych wielkich sukcesów w budowie socjalizmu i w dziele utrwalenia pokoju.

Zarząd Komunistycznej Partii Niemiec
(—) Max Reimann

Dzień Lotnictwa ZSRR

W obecności tow. Józefa Stalina wielki pokaz lotniczy

na lotnisku Tuszyno pod Moskwą

MOSKWA. — Uroczyście obchodził naród radziecki tradycyjne święto stalinowskiego lotnictwa. Dzienniki zamieściły liczne artykuły poświęcone rozwojowi, osiągnięciom i potędze lotnictwa radzieckiego. Prasa radziecka wskazuje, że lotnictwo w ZSRR służy sprawie pokoju, interesom pokojowego budownictwa.

Na lotnisku Tuszyno pod Moskwą odbył się wielki pokaz lotniczy. Setki tysięcy ludzi zebrało się na odświętnie udekorowanym zielonym polu lotniska, aby podziwiać mistrzostwo radzieckich lotników, pilotów szybowcowych i spadochroniarzy.

Wśród burzliwych oklasków i entuzjastycznych owacji zgromadzonych tłumów na trybunie rządowej zajmują miejsca — **Józef STALIN** oraz przywódcy partii bolszewickiej i rządu radzieckiego.

Punktualnie o godzinie 14.00 dźwięki fanfar oznajmiają o rozpoczęciu pokazu. Uroczyście rozbrzmiewa hymn Związku Radzieckiego. Daleko roznosi się echo honorowych salw artyleryjskich.

Święto lotnicze w Tuszyno pod Moskwą staje się z roku na rok coraz wspanialsze. Pokaz lotniczy otwierają samoloty na których widnieje purpurowa flaga z portretem Stalina, flagi lotnicze, sztandary republik związkowych, wielkie transparenty z hasłem: **„Naprzód do komunizmu!"** Grupa 100 samolotów sportowych tworzy także bliskie i drogie sercu każdego człowieka radzieckiego słowa: **„Chwała Stalinowi".**

W drugiej części pokazu lotniczego wzięli udział piloci wojskowi, demonstrując wspaniały kunszt lotniczy.

Święto lotnicze zakończone zostało tradycyjnym pokazem spadochronowym.

Pokaz lotniczy dowiódł wysokiego kunsztu pilotów radzieckich, którzy doskonale opanowali potężną technikę lotniczą. Pokazy lotnicze stały się prawdziwym świętem narodu radzieckiego.

W województwach centralnych i południowych chłopi kończą sprzęt żyta

Z województw centralnych i południowych napływają coraz częściej meldunki o zakończeniu sprzętu żyta i o rozpoczynających się zbiorach pszenicy ozimej. W pracach żniwnych dużą pomoc okazują chłopom ośrodki maszynowe.

Dzięki zwiększonej pomocy ośrodków maszynowych, którym dostarczono znaczną ilość nowych snopowiązałek i żniwiarek, w wielu powiatach woj. poznańskiego, a m. in. w powiatach Krotoszyn, Gostyń, i Leszno, chłopi do 25 bm. zakończyli sprzęt żyta i pracują teraz przy zbiorach pszenicy ozimej oraz jęczmienia jarego i owsa.

Natychmiast po sprzątnięciu owsa w pow. krotoszyńskim dokonywane są podorywki. Pragnąc wywiązać się ze swoich obowiązków wobec państwa ludowego, wiele gromad, korzystając z młocarni ośrodków maszynowych, rozpoczęło już na szeroką skalę omłoty. W pow. krotoszyńskim omłoty przeprowadza 15 gromad, a w pow. leszczyńskim 46 gromad.

W woj. zielonogórskim o ukończeniu zbioru żyta zameldowały ostatnio spółdzielnie produkcyjne w Ołerzycach i Myszecinie.

*

Z każdym dniem coraz więcej spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów oraz gromad w województwach północnych, gdzie żniwa rozpoczynają się zwykle później niż w innych województwach, przystępuje do zbioru żyta.

M. in. chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Leśniewicy w pow. Białogard i Bedlno w pow. Drawsko, w woj. koszalińskim rozpoczęli już w całej pełni koszenie żyta. W pow. Szczecinek przodują spółdzielnie w Małym - Czarnym i Ostrorowiu, które pierwsze przystąpiły do koszenia żyta. W PGR Lekowo, skoszono przeszło 101 ha żyta.

Na zebraniu gromadzkim 24 bm. chłopi gromady Stara Ludzianka postanowili zespołowo przeprowadzić w gromadzie żniwa, omłoty i szybko odstawić zboże.

*

Z całego kraju napływają meldunki o masowym podejmowaniu przez kobiety zobowiązań udziału w akcji żniwno-omłotowej.

Podczas gdy ludzie radzieccy, kierowani najwyższą troską o człowieka, wznoszą wspaniałe budowle komunizmu i pokoju dla coraz większego dobrobytu narodu, dla szczęścia pokoleń — amerykańscy ludobójcy mordują spokojną ludność cywilną Korei za pomocą najbardziej zbrodniczych środków zagłady.

Na zdjęciu: Ofiary amerykańskich bomb napalmowych, oszpecone nieuleczalnymi bliznami. Fot — CAF

Pod znakiem pięciu kół

Zatopek zdobywa trzeci złoty medal

Emil Zatopek dokonał w Helsinkach wyczynu nienotowanego w historii igrzysk olimpijskich, zdobywając trzy złotem medale. Do dwóch poprzednich zwycięstw na 5 i 10 km, dorzucił on w niedzielę jeszcze trzecie, niezwykle cenne zwycięstwo, wygrywając maraton.

Wyniki maratonu:

1) Zatopek (CSR) — 2:23,03,2, 2) Corno (Argent.) 2:25,35, 3) Jansson (Szwecja) — 2:26,07, 4) Choi (Korea) — 2:26,36, 5) Karvonen (Finl.) — 2:26,41, 6) Cabrera (Argent.) — 2:26,42,4, 7) Dobronyi (Węgry) — 2:26,42,4, 8) Puolakka (Finl.) — 2:29,35, 9) Inden (Ang.) — 2:30,42, 10) Hayward (Afr. poł.) — 2:31,50,2.

ZE ŚWIATA

MOSKWA. — Nauka radziecka osiągnęła nowy wielki sukces. W Instytucie Morfologii Zwierząt Akademii Nauk ZSRR w wyniku długoletnich badań ustalono, że leukocyty poza znaną już funkcją zwalczania w organizmie bakterii, biorą także aktywny udział w procesach regeneracyjnych organizmu. Wychodząc z tych założeń uczeni radzieccy stworzyli preparaty, które uodporniają organizm przy leczeniu najrozmaitszych chorób i obrażeń.

DELHI. — Według doniesień prasy zachodnio-bengalskiej, represje policji przeciwko głodującej ludności Kalkuty nie złamały oporu mas pracujących, domagających się natychmiastowego rozwiązania katastrofalnego problemu aprowizacji.

24 lipca policja cofnęła wydane uprzednio zarządzenie zakazujące odbywania w mieście wieców i demonstracji. Zwolniono tysiąc aresztowanych uczestników demonstracji.

PARYŻ. — Izba Oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego zwolniła w piątek trzech patriotów aresztowanych za udział w manifestacji przeciwko gen. Ridgwayowi — Christiane Rudler, Yves le Drean oraz Ericka Shachta. Osiemnastoletnia Christiane Rudler oświadczyła, że w więzieniu została ciężko pobita przez policję.

BERLIN. — W Berlinie toczył się proces bandy szpiegowsko-dywersyjnej, która należała do organizacji szpiegowskiej pod kryptonimem „komitet wolnych prawników", utworzonej w zachodnim Berlinie przez wywiad amerykański.

Sąd Najwyższy NRD skazał osk. Fritza Krefelda i Fritza Schmelzera na dożywotnie więzienie, Karla Neugebauera — na 15 lat, Gerharda Schneidera i Rudolfa Fiedlera — na 12 lat, a Gerharda Pape i Paula Schallona — na 10 lat więzienia.

Nota polska do władz francuskich

w sprawie brutalnego szykanowania Polaków

W dniu 26 lipca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało ambasadzie francuskiej w Warszawie notę w sprawie bezprawnych deportacji na Korsykę obywateli polskich. Nota ma treść następującą:

Dnia 8 lipca br., dzięki usilnym staraniom władz polskich i wielokrotnym ich interwencjom, powrócili do Polski obywatele polscy bezprawnie deportowani przez władze francuskie na Korsykę.

Nawiązując do swojej noty z dnia 7 czerwca br. w sprawie równie bezprawnej deportacji na Korsykę redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" obywatela polskiego Henryka **Frydlendera**, na którą zresztą ministerstwo dotychczas nie otrzymało odpowiedzi, Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje szczegóły tej dalszej, niesłychanej sprawy.

W drugiej połowie ubiegłego miesiąca na wschodzie Francji miała miejsce nowa akcja władz francuskich wymierzona przeciwko wychodźtwu polskiemu. Przeprowadzona została fala aresztowań, która objęła górników polskich bądź to czynnych zawodowo, bądź to będących na emeryturze. **Aresztowania te nie ominęły również 11-letniego dziecka i chorej staruszki.** Zaaresztowani zostali: dnia 18.6. br. Józef **Heresztyn**, zam. w La Mourrie're (dep. M. et. M), Józef **Król**, zam. w Trieux (dep. M. et. M.), 19.6. br. Aniela **Sobczak**, zam. w Varangeville (dep. M. st. M.), 20.6. br. Franciszek **Mizera**, jego żona i ich 11-letnia córeczka Teresa, zam. w Tucquegnieux (dep. M. et. M.) oraz **Tomaszewski** Piotr wraz z żoną Jadwigą, zam. w Merlebach (dep. Moselle).

Aresztowany górnik Józef Heresztyn mieszkał we Francji od 25 lat i jest **stuprocentowym inwalidą**. Brał czynny udział we francuskim ruchu oporu w czasie okupacji hitlerowskiej, za co otrzymał wysokie odznaczenie francuskie. Poza tym Heresztyn posiada medal za pracę w kopalniach francuskich. Aniela Sobczak brała czynny udział we francuskim Ruchu Oporu. Po przebytej ostatnio ciężkiej operacji nie wróciła jeszcze do zdrowia, przy czym jest ona **chronicznie chorą** na astmę. Górnik Mizera jest **kaleką**, inwalidą pracy. Górnik Tomaszewski jest **ciężko chory na pylicę**, której nabawił się w czasie 25-letniej pracy w kopalniach francuskich.

Niektórym zaaresztowanym obywatelom polskim nie pozwolono na zabranie ze sobą żadnych rzeczy osobistych, innym zezwolono na zabranie jednej tylko walizki. Nie pozwolono im na pożegnanie się ze swymi najbliższymi. Mimo ich żądań, nie zezwolono aresztowanym Polakom na skontaktowanie się z polskimi władzami konsularnymi. Wbrew wszelkim przyjętym zwyczajom międzynarodowym, mimo domagania się ze strony aresztowanych wysłania ich do Polski, deportowano ich na Korsykę.

Deportowani byli brutalnie traktowani przez policję francuską, która uciekała się nawet do bicia. Inwalida Józef Heresztyn za odmowę udania się na statek, mający odwieźć deportowanych na Korsykę, został pobity i skopany przez eskortujących policjantów.

Deportowani przebywali na Korsyce w niezwykle ciężkich warunkach. Zostali oni rozdzieleni i ulokowani w różnych miejscowościach wyspy. Część z nich spała w merostwie na podłodze, nie otrzymywała żywności i jedynym jej pożywieniem był chleb i woda. Część deportowanych usiłowano zmusić do ciężkiej pracy fizycznej, pozbawiając jedzenia za odmowę stawienia się do pracy. Spali oni na barłogach. Zaaresztowanych obywateli polskich traktowano jak pospolitych przestępców. Przesłuchiwania ich miały miejsce przy akompaniamencie krzyków, gróźb, a nawet bicia. Wśród metod stosowanych przez policję francuską zasługuje na podkreślenie **wykręcanie rąk, kopanie w plecy i w brzuch.** Jako regułę zastosowano w czasie przesłuchiwań i deportacji na Korsykę pozbawianie jedzenia. Deportowani obywatele polscy byli w niektórych wypadkach blisko **dwa dni bez jedzenia.** Pana Heresztyna, po przesłuchaniu zamknięto na noc w celi, która mieściła się w piwnicy, a jedynym miejscem do spania w celi była wąska, twarda ławka. Brutalne postępowanie policji francuskiej nabiera szczególnego znaczenia ze względu na to, że **obiektem tego postępowania były kobiety, między nimi jedna staruszka i inwalidzi, którzy inwalidztwa swego nabawili się przy wieloletniej pracy w kopalniach francuskich.**

O podanych wyżej faktach nieludzkiego traktowania zeznali deportowani obywatele polscy po ich powrocie do Polski niezależnie od tego omówione fakty zostały stwierdzone również przez przedstawiciela Ambasady R.P. w Paryżu i kierownika Konsulatu R.P. w Marsylii, którzy z polecenia rządu polskiego udali się na Korsykę dla roztoczenia opieki nad obywatelami polskimi.

W drodze powrotnej, gdy deportowanych wieziono z Korsyki do Paryża, po przybyciu do Marsylii zamknięto ich w koszarach CRS, gdzie **pilnowała ich żandarmeria** uzbrojona w automaty. W drodze powrotnej deportowani obywatele polscy usilnie domagali się umożliwienia im skomunikowania się w Marsylii z konsulem polskim. Mimo obietnic władz francuskich, kierownika Konsulatu RP w Marsylii nie dopuszczono do deportowanych obywateli polskich, uniemożliwiając w ten sposób konsulowi polskiemu wykonanie swych podstawowych uprawnień zagwarantowanych przepisami międzynarodowymi i umowami polsko - francuskimi.

Na podkreślenie zasługuje odbijający w jaskrawy sposób od postępowania francuskich władz stosunek ludności francuskiej do deportowanych obywateli polskich. Zarówno w czasie aresztowania ich, jak i po przybyciu na miejsce deportacji, na Korsykę, **obywatele polscy napotykali wszędzie na objawy sympatii i pomocy. Ludność Korsyki w miarę swych możliwości przychodziła deportowanym z wydatną pomocą, ofiarowując im mieszkanie i pożywienie, których byli oni pozbawieni.**

Wywiezienie redaktora Frydlendera oraz wyżej omawiane deportacje każą przypuszczać, że władze francuskie przyjęły deportowanie na Korsykę, jako system represjonowania obywateli polskich, których jak twierdzą zamierzają ekspulsować. Zasłanianie się władz francuskich rzekomymi trudnościami w repatriacji do Polski drogą kolejową wobec zamknięcia granicy z Niemcami zachodnimi, przy istnieniu regularnej komunikacji lotniczej między Paryżem a Warszawą i wobec możliwości skierowania zainteresowanych obywateli polskich przez inną granicę, jest tak absurdalne, że nie wymaga komentarzy. Podłoża tego nowego systemu należy więc doszukiwać się w dziedzinie politycznej. Jest on jedną z metod prowadzonej od szeregu lat akcji władz francuskich, wymierzonej przeciwko wychodźctwu polskiemu we Francji, które poniosło tak wielkie zasługi wobec Francji przed wojną, w okresie wojny oraz później zarówno przez wspólną z narodem francuskim walkę przeciwko hitlerowskim okupantom, jak i przez przyczynienie się do odbudowy zniszczonej wojną gospodarki francuskiej.

System deportacji Polaków, przeczący przyjętym zwyczajom międzynarodowym, jest jawnym bezprawiem. Fakt ponownego deportowania obywateli polskich mimo protestów władz polskich przeciwko wywiezieniu na Korsykę redaktora Frydlendera i wobec przewiezienia tego ostatniego samolotem z Paryża do Warszawy, świadczy o dużym napięciu złej woli odnośnych władz francuskich.

Powołując się na wszystkie dotychczasowe interwencje i protesty złożone w tej sprawie ambasadzie francuskiej w Warszawie i w MSZ francuskim w Paryżu, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie jak najenergiczniej protestuje przeciwko deportowaniu obywateli polskich na Korsykę oraz przeciwko brutalnemu traktowaniu ich i domaga się położenia kresu tym niedopuszczalnym praktykom. Niezależnie od tego Ministerstwo Spraw Zagranicznych domaga się przeprowadzenia dokładnego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych deportacji i brutalnego traktowania obywateli polskich oraz prosi o powiadomienie Ministerstwa o przedsięwziętych w tej sprawie krokach.

Jednocześnie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prosi o nadesłanie odpowiedzi na swą notę z dnia 7 czerwca 1952 r. w sprawie redaktora Frydlendera.

Zadania budownictwa w walce o zacieśnienie

spójni między miastem i wsią

„Na obecnym etapie — centralnym zagadnieniem stojącym przed polskimi masami pracującymi jest sprawa umocnienia spójni ekonomicznej między miastem i wsią. O zacieśnienie tej spójni walczymy zwiększając stale tempo naszego rozwoju. Gałęzią gospodarki, od której zależy przede wszystkim wykonanie planów inwestycyjnych, a tym samym tempo naszej rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, jest budownictwo".

Twierdzenia te zawarte w referacie wygłoszonym przez wicepremiera **S. Jędrychowskiego** na krajowej naradzie aktywu partyjno-gospodarczego budownictwa charakteryzują ogromną rolę, jaką ma do spełnienia ta gałąź gospodarki narodowej w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

Aktualne zadania wynikają dla budownictwa z wytworzonej obecnie nowej sytuacji wymagającej **zmiany metod pracy i nowych metod kierowania.**

Problem zapewnienia budownictwu wystarczających kadr, sprawa właściwego ich wykorzystania jest **głównym zadaniem aktywu budowlanego.**

Sposoby wykonania tego zadania w poszczególnych gałęziach budownictwa, w centralnych zarządach, w zjednoczeniach i na budowach omówiono na naradzie, w której brało udział ok. 400 aktywistów budowlanych z całego kraju.

Jak wykazały obrady, istnieją dwie zasadnicze drogi przezwyciężenia obecnych trudności istniejących w budownictwie. Pierwszą z nich jest **planowy werbunek kadr**, drugą — niemniej ważną — **wykorzystanie rezerw istniejących w zakresie kadr** wewnątrz centralnych zarządów i poszczególnych przedsiębiorstw.

Przeprowadzona w czasie obrad analiza dotychczasowego werbunku do budownictwa wykazała, że większy wysiłek w zakresie werbunku, jego lepsza organizacja, rozwinięcie szerszej propagandy werbunku stanowi drogę do pełnego wykonania planu zatrudnienia na wszystkich wielkich budowach. Należy także przełamać reakcyjne uprzedzenia co do pracy kobiet w budownictwie.

Drugą drogą przełamania trudności jest wykorzystanie rezerw wewnętrznych w zakresie siły roboczej. Należy w tym celu dążyć **do dalszego zwiększania wydajności pracy.** Duże osiągnięcia uzyskane na tym odcinku przez budownictwo nie są wystarczające. Ogromne rezerwy tkwią jeszcze w nadmiernej absencji robotników, z którą należy walczyć przede wszystkim przez wzmocnienie pracy politycznej i objęcie nią ogółu zatrudnionych.

Poważną rolę w walce o zwiększenie wydajności, a tym samym o zmniejszenie niedoboru kadr mają: **rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego** oraz upowszechnienie nowych metod pracy.

Duże rezerwy kryją się także **na odcinku mechanizacji** i wykorzystania sprzętu budowlanego. Aby te rezerwy wykorzystać, należy — jak wskazywano na naradzie — przede wszystkim podnieść stan zaplecza technicznego sprzętu w budownictwie i wzmóc wyszkolenie pracowników obsługujących ciężki sprzęt. Należy także większą niż dotychczas przywiązywać wagę do tzw. małej mechanizacji.

Wiele uwagi poświęcono sprawie szkolenia, podkreślając jego wpływ na wydajność pracy.

Za główne środki walki z istniejącym jeszcze szkodliwym zjawiskiem płynności kadr uznano: **ujednolicenie systemu norm, które nie są równe na poszczególnych budowach oraz konieczność zwiększenia zakresu prac zaakordowanych.** Wiele uwagi poświęcono także sprawie podniesienia na wyższy poziom opieki socjalno-bytowej nad robotnikami budowlanymi — wskazując, że ma to podstawowe znaczenie w walce o kadry.

W dążeniu do zwiększenia troski o człowieka należy ściślej niż dotychczas współpracować z radami narodowymi. Należy wzmożoną uwagę związków zawodowych i organizacji partyjnych zwrócić na usprawnienie pracy oddziałów zaopatrzenia robotniczego.

Źródłem wielkich rezerw wewnętrznych budownictwa jest także zaopatrzenie i gospodarka materiałowa. Walka z marnotrawstwem zdarzającym się jeszcze często jest ważnym zadaniem budowlanych. Ogromne znaczenie ma tu **opracowanie i stosowanie właściwych norm zużycia.** Tak np. przez wprowadzenie nowej radzieckiej metody obliczania konstrukcji żelazobetonowych osiągnięto w roku 1951 szacunkową oszczędność w zużyciu stali wynoszącą 30 tys. ton.

Należy także **śmielej stosować nowe materiały budowlane** jak lekkie betony, żużlobetony itp.

Omawiając sytuację istniejącą w budownictwie w zakresie polityki kadrowej i kierowania tym przemysłem stwierdzono, że dzięki napływowi młodych inżynierów i techników, dzięki posiadaniu nowej, wyrosłej z klasy robotniczej kadry organizatorów i działaczy można obecnie poważnie podnieść poziom kierownictwa i organizacji pracy. Opierając się na nowych kadrach należy **przyspieszyć proces opracowywania i zatwierdzania dokumentacji technicznej**, upowszechnić opracowywanie planów organizacji budowy i **codzienną kontrolę wykonywania planów. Należy także upowszechnić nowoczesną organizację robót systemem potokowym**, umożliwiającym obniżenie kosztów własnych.

Wytężoną i ofiarną pracą w budownictwie — stwierdził podsumowując wyniki narady wicepremier Jędrychowski — budując podwaliny socjalizmu w Polsce dopomożemy do zwycięstwa na całym świecie pokoju nad wojną, wolności nad uciskiem, przyjaźni nad nienawiścią, dobrobytu nad nędzą, kultury nad barbarzyństwem.

Król Faruk zrzekł się tronu

NOWY JORK. — Agencja United Press donosi z Kairu, że dnia 26 bm. w godzinach przedpołudniowych oddziały Naguiba wtargnęły do pałacu króla Faruka w Aleksandrii i po krótkiej walce rozbroiły przyboczną straż królewską. Po opanowaniu pałacu Naguib wezwał Faruka do abdykacji i do opuszczenia Egiptu w ciągu sześciu godzin.

Rozgłośnia kairska ogłosiła deklarację króla Faruka, który zrzekł się tronu na rzecz swego siedmiomiesięcznego syna.

PARYŻ. — Agencja AFP podaje z Aleksandrii, że król Faruk, po ogłoszeniu abdykacji opuścił Egipt dnia 26 bm. o godz. 18.

Agencja United Press zaznacza, że ambasador USA Caffery dnia 26 bm. kilkakrotnie konferował z wyznaczonym przez Naguiba premierem egipskim, Maher - Paszą. Kairski korespondent amerykańskiej agencji United Press, Collins, dodaje, że ambasador Caffery zapowiedział uprzednio, iż w wyniku zamachu stanu król Faruk zostanie pozbawiony tronu.

NOWY JORK. — Prasa amerykańska, odzwierciedlająca poglądy Departamentu Stanu, wyraża swe pełne poparcie dla sprawców zamachu stanu w Egipcie.

LONDYN. — Prasa brytyjska nie ukrywa swego negatywnego ustosunkowania się do sprawców zamachu stanu w Egipcie. „Times" pisze, że rozwój wydarzeń w Egipcie może utrudnić przyszłe pertraktacje między Egiptem a Wielką Brytanią.

PARYŻ. — Dziennik „Humanite", komentując wydarzenia w Egipcie, pisze: Celem dyktatury wojskowej Naguiba jest wciągnięcie Egiptu w zasięg strategicznych planów imperializmu amerykańskiego.

Wzmaga się handel niewolnikami w Japonii

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Tokio:

Dziennik „Nippon Keizai" donosi o nasileniu handlu niewolnikami w okolicach Tohoku. Według danych urzędowych, w pierwszej połowie bieżącego roku sprzedano 7.653 ludzi, w tym 1.456 nieletnich.

Robotnicy Trizonii przeciwko rządowi bońskiemu

BERLIN. — Na konferencji zachodnio - niemieckich związków zawodowych (DGB) przedstawiciele rad zakładowych 500 zakładów przemysłowych uchwalili rezolucję, w której domagają się położenia kresu antyrobotniczej polityce rządu bońskiego oraz wzmożenia walki przeciwko „ustawie o regulaminie dla przedsiębiorstw". W tejże rezolucji uczestnicy konferencji wypowiedzieli się przeciwko rządowi z Bonn, który prowadzi na wskroś antynarodową politykę wojenną.

O usprawnienie skupu mleka

Dwudniowa krajowa narada aktywu mleczarskiego — dyrektorów powiatowych i miejskich zakładów mleczarskich, której przewodniczył min. Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego Minor, dokonała oceny dotychczasowej realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach mleka i ustaliła wytyczne usprawnienia dalszej pracy aparatu skupującego mleko.

Zarówno referat dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego — Sołtysa, oceniający dotychczasowe wyniki realizacji dekretu, jak i wypowiedzi uczestników narady potwierdzają fakt, że ogromna większość chłopów pracujących ze zrozumieniem odnosi się do obowiązku odstawy mleka i na ogół sprawnie wywiązuje się z niego. Ale są jeszcze miejscowości, gdzie dekret nie jest w całej pełni realizowany. W niektórych województwach, np. w kieleckim, lubelskim, **białostockim**, krakowskim łódzkim i rzeszowskim, istnieją gromady, które dotychczas nie są objęte skupem mleka. W wielu gromadach objętych dostawą **nie wszyscy gospodarze wywiązują się ze swoich obowiązków.** Te niedociągnięcia są przede wszystkim **wynikiem niedostatecznej pracy organizacyjnej i politycznej oraz szeregu błędów aparatu, prowadzącego skup mleka.**

Podsumowując dyskusję, min. Minor wytyczył zadania dalszego usprawnienia skupu mleka.

Najważniejsze z nich, to **objęcie dostawami mleka wszystkich obowiązanych do odstawy.**

Min. Minor zwrócił następnie uwagę na **konieczność rozbudowy sieci punktów skupu mleka**, a w tych miejscowościach, gdzie chłopom trudno odstawiać mleko — punktów skupu masła. Mówca wskazał, że trzeba ściślej współpracować z komitetami dostawców mleka, organizowanymi przez chłopów w celu usprawnienia odstaw i aktywizować ich działalność. Tam, gdzie komitety te nie są jeszcze zorganizowane, aparat skupu mleka powinien dopomóc chłopom w ich założeniu.

Trzeba również **usprawnić załatwianie odwołań**, w terminach wypłacać dostawcom zaliczki i należność za mleko. Elementy wrogie, kułaków i spekulantów, którzy świadomie, złośliwie i z uporem uchylają się od obowiązkowych dostaw, **należy karać z całą surowością prawa ludowego.**

Należy wreszcie rozwinąć szeroką pracę uświadamiającą wśród chłopów, utwierdzać w nich poczucie obowiązku wobec państwa ludowego.

W pracy swojej aparat skupu mleka powinien oprzeć się na radach narodowych, mocniej związać się z partią i ZSL, zacieśnić współpracę z ZSCh, kołami gospodyń ZSCh i ZMP.

Stevenson — kandydatem „demokratów"

na prezydenta USA

NOWY JORK. — Gubernator stanu Illinois Adlai Stevenson wybrany został w sobotę rano kandydatem Partii Demokratycznej na prezydenta USA, otrzymując w trzecim głosowaniu 117 5 głosów tj. o 2 głosy więcej od niezbędnego minimum.

Kandydat Partii Demokratycznej Adlai Stevenson jest przedstawicielem interesów kół przemysłowych i finansowych środkowego zachodu.

Stevenson uchodzi za przedstawiciela tzw. liberalnego skrzydła partii demokratycznej. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, podziela on całkowicie poglądy Trumana w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Niejednokrotnie opowiadał się bez zastrzeżeń za uprawianą przez rząd Trumana polityką zimnej wojny i totalną dyplomacją.

Ze sportu

Wysokie zwycięstwo Gwardii Białystok

Wczoraj na stadionie Ogniwa w Zwierzyńcu rozegrane zostało pierwsze spotkanie piłkarskie w drugiej rundzie, o mistrzostwo II ligi, pomiędzy Gwardią (Białystok) i Włókniarzem (Radom). Mecz ten zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Gwardii w stosunku 6:0 (3:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Właźniak i Kwaśniak po 2, Pohl i Boczarski po 1.

Spotkanie wzorowo prowadził sędzia Łapczyński z Bydgoszczy.

LAUREACI NAGRÓD PAŃSTWOWYCH

Ludomir Różycki — laureat nagrody I stopnia za całokształt działalności kompozytorskiej

Aleksander Ford — nagroda zespołowa I stopnia za scenariusz i realizację filmu p.t. „Młodość Chopina".

Prof. dr Stanisław Kulczyński — laureat nagrody II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań nad torfowiskami.

Albin Bobruk — laureat nagrody III stopnia za powieść pt. „Matka i syn".

Jan Kurnakowicz — nagroda III stopnia za wybitne osiągnięcia artystyczne w roli Horodniczego w sztuce Gogola pt. „Rewizor" w Państwowym Teatrze Narodowym w Warszawie.

NIEZAPOMNIANE DNI

„Widzę wciąż serdeczny uśmiech Prezydenta — Dołożę jeszcze więcej starań, by z pracy mojej Prezydent i partia byli zadowoleni — Konstytucja gwarantuje nam pomnożenie dotychczasowych zdobyczy" — mówią uczestnicy Zlotu

Serdecznie, entuzjastycznie przyjmuje młodzież we wszystkich zakątkach naszego kraju delegatów powracających ze Zlotu Młodych Przodowników. Chłopcy i dziewczęta zasypują swych delegatów pytaniami, na które chętnie odpowiadają młodzi przodownicy, dzieląc się swymi niezatartymi wrażeniami i przeżyciami. W wypowiedziach swych i rozmowach delegaci podkreślają, że wszystkie swe wysiłki poświęcą dla jeszcze większego rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

• • •

Gustaw **Trych**, młody murarz, rekordzista Polski w murarce zespołowej, który w ramach wart zlotowych ułożył ze swoją 12-osobową brygadą na budowie Centralnego Laboratorium F.S.C. im. Bolesława Bieruta **w ciągu 8 godzin 121.055 szt. cegieł**, dzieląc się wrażeniami ze Zlotu powiedział: „Jestem dumny, że mogłem wziąć udział w wielkim Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Spotkałem tam przodujących górników, hutników, stoczniowców, budowniczych Nowej Huty i pięknej słonecznej Warszawy. Nie szczędzą oni swych sił, by zbudować nową szczęśliwą Polskę. Złożone przez nas ślubowanie dalszej wydajnej pracy nad rozwojem i umocnieniem naszej Ojczyzny — wykonamy. **Uchwalona przez Sejm Konstytucja gwarantuje nam utrwalenie i pomnożenie dotychczasowych zdobyczy i mobilizuje do wzmożenia pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.**

Dla uczczenia tego historycznego momentu, dla realizacji ślubowania — **postanowiłem ustanowić nowy rekord Polski** w murarce systemem trójkowym. **Wzywam do szlachetnego współzawodnictwa wszystkich murarzy w Polsce".**

Jeden z delegatów Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych, odznaczony za osiągnięcia w pracy srebrnym Krzyżem Zasługi — Franciszek Smolarczyk nie ma dość słów, by opowiedzieć o swoich wrażeniach. Największym przeżyciem na Zlocie — opowiada z zapałem — był dla mnie moment ślubowania. Słowa ślubowania powtarzane przez dziesiątki tysięcy ust oraz widok tysięcy rąk podniesionych w górę — bo **tak przysięgaliśmy wierność ideom Polski Ludowej i Konstytucji** — pozostaną na zawsze w mojej pamięci.

Widzę wciąż serdeczny uśmiech Prezydenta, którym obdarzał naszą szczecińską kolumnę. Patrząc na naszego drogiego Prezydenta postanowiłem sobie, że dołożę jeszcze więcej starań, **by z pracy mojej Prezydent i partia byli zadowoleni.**

Proporce przechodnie ZG ZMP otrzymały załogi młodzieżowe wyróżniające się w Czynie Zlotowym

Za wybitne osiągnięcia w Czynie Zlotowym 150 najbardziej wyróżniających się załóg młodzieżowych z zakładów pracy, PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i młodzież z indywidualnie gospodarujących gromad nagrodzona została złotowymi proporcami przechodnimi, ufundowanymi przez Zarząd Główny ZMP.

Na Śląsku proporce przechodnie otrzymali m.in. młodzi górnicy kop. „Prezydent", młodzież huty „Kościuszko" oraz budowniczowie socjalistycznego miasta Nowe Tychy.

W kop. „Prezydent" ponad 200 młodych górników stanęło do Czynu Zlotowego. W okresie przygotowań do Zlotu utworzono 2 nowe brygady racjonalizatorskie.

W hucie „Kościuszko" 29 młodzieżowych brygad produkcyjnych ma za sobą poważne sukcesy w Czynie Zlotowym. Wyróżnili się tu tacy czołowi wytapiacze jak Ewald Czech, który w I półroczu br. osiągnął przeciętnie 148 proc. normy, a dla uczczenia Zlotu dał kilkanaście szybkościowych wytopów stali.

W toku współzawodnictwa zlotowego utworzono w hucie 2 zespoły teatralne, 2 zespoły taneczne, zespół muzyczny, plastyków i recytatorski. Istnieje tam ponadto kółko szachistów.

Na budowach miasta Nowe Tychy do współzawodnictwa zlotowego przystąpiły wszystkie młodzieżowe brygady oraz wielu młodych robotników, pracujących w innych zespołach. Swój Czyn Zlotowy wykonali młodzi budowniczowie ze znaczną nadwyżką.

Prawie cała młodzież Zakładów im. Stalina w Poznaniu, której przyznano proporzec przechodni, stanęła do współzawodnictwa zlotowego. W toku współzawodnictwa wzrastała liczba młodzieżowych brygad i obecnie ze 182 przed ogłoszeniem apelu ZG ZMP, zwiększyła się do 292. Osiągają one przeciętnie po 190 proc. normy.

Młodzieży wiejskiej przyznano 50 proporców przechodnich. Jeden z nich przypadł w udziale młodym robotnikom z PGR Kamienica, pow. Miastko w woj. koszalińskim.

Państwowy Ośrodek Maszynowy Brześć Kujawski w woj. bydgoskim, którego większość stanowi młodzież, wyróżniony został proporcem przechodnim za sprawne i terminowe przeprowadzenie akcji siewnej i wiosennych robót polowych.

O przyznaniu proporca przechodniego młodzieży ze spółdzielni produkcyjnej w Słupiach, pow. Busko w woj. kieleckim zdecydowała wydajna praca utworzonych tam brygad młodzieżowych: polowej i hodowlanej.

Potokowe tynkowanie przy pomocy sprzętu mechanicznego

Grupa instruktorów Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli — znani przodownicy pracy: Poręcki, Paduch, Sopel i Kołakowski — zastosowali przy budowie szkoły na MDM nową metodę mechanicznego tynkowania opartą na doświadczeniach przodującego radzieckiego murarza Kutienkowa.

Przy potokowym tynkowaniu szkoły na MDM pracuje obecnie brygada Tadeusza Stolarczyka.

W ciągu 8 godzin pracy brygada Stolarczyka tynkuje ok. 550 m kw. ścian, tj. 3-krotnie więcej niż przy indywidualnym systemie tynkowania. Nowa metoda przynosi również poważne oszczędności w zużyciu zaprawy murarskiej.

„Republika dziecięca"

W Podgrodziu koło Szczecina powstało miasteczko dziecięce. Miasteczko dzieli się na cztery dzielnice, w których władze sprawują rady dziecięce na wzór Rad Narodowych.

W miasteczku czynna jest kolejka wąskotorowa obsługiwana przez dzieci. Funkcje porządkowe, regulowanie ruchem, sprawują dzieci z milicji miasteczkowej. W miasteczku znajduje się również kino, teatr i park zabaw.

Na zdjęciu wyżej: Park zabaw w miasteczku.

Na zdjęciu niżej: „Konduktor" Zbyszek Gromala odprawia pociąg na stacji Podgrodzie-Główne.

CAF — fot. Tymiński

Spółdzielcy z Białej-Nowej rozpoczęli planowe dostawy zboża dla państwa

Pod hasłem „Chleb dla Ojczyzny" członkowie spółdzielni produkcyjnej w Białej — Nowej w pow. Płock — jako jedni z pierwszych w woj. warszawskim dostarczyli w dniu 25 bm. manifestacyjnie na pięknie przystrojonych biało - czerwonymi szturmówkami, przyczepach traktorowych, pierwszą partię — 5 ton żyta z tegorocznych zbiorów do Zespołu Młynów nr 3 w Płocku. Pierwszy transport zboża przywieźli przodujący traktorzyści: Mieczysław Różański i Leon Wroński.

Realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski — 22 lipca, spółdzielcy z Białej - Nowej postanowili przekroczyć swe zobowiązania wobec państwa w planowym skupie zboża i dostarczyć ponad 2 tys. q ziarna selekcyjnego i konsumcyjnego, a odstawy zboża wykonać w całości do końca sierpnia.

Po występach URALSKIEGO ZESPOŁU PIEŚNI i TAŃCA *w Białymstoku*

Występ Uralskiego Zespołu Pieśni i Tańca był dla nas podwójną lekcją. Był koncertem gry, ale był jednocześnie lekcją agitacji masowej. W pełnym słowa znaczeniu lekcją agitacji za wielką sprawą pokoju, za wielką sprawą szczęścia ludu pracującego.

Państwowy Uralski Zespół Pieśni i Tańca sięgnął po sztukę ludową, oparł się na najlepszych tradycjach rosyjskiej sztuki. Ale nieprzemijającą zasługą Zespołu jest spełnienie wskazań realizmu socjalistycznego — wypełnienie narodowej formy pieśni i tańca nową, socjalistyczną treścią.

Gorąco, serdecznie oklaskiwane były popularne „czastuszki", które usłyszeć można w każdym kołchozie, w każdym sowchozie radzieckim. Ale te znane melodie mówiły o sprawach niezwykle nam bliskich i drogich: mówiły o szczęśliwej przyszłości tworzonej przez stalinowskie budowle komunizmu, mówiły o pracy i radości ludzi radzieckich. I dlatego może były nam tak bliskie, że mówiły o pracy narodu, który stoi na czele światowego obozu pokoju. Co więcej: wesołe, miłe dla ucha „czastuszki" miały swe ostrze polityczne. Marzenia o podboju ludzkości, marzenia obłąkanych, skaczących jak Forrestal z drapacza chmur na myśl o urojonych „latających talerzach" — wyszydza prosta, ludowa piosenka. Piosenka, która bardziej przemawia niż niejedne słowa.

Rzecz jasna — nie na tym kończy się treść przebogatego programu Zespołu. Przede wszystkim treścią tego programu jest radość życia.

W Chicago niejedna dziewczyna płacze za ukochanym, którego głód i bezrobocie oderwały jej na zawsze. W New-Yorku bezrobotny doker tylko marzyć może o szczęściu, bo bezrobocie na zawsze każe mu pożegnać się z ukochaną. Ale jest kraj, gdzie inne są troski kochającej dziewczyny. Jest kraj, opromieniony stalinowskim jasnym słońcem, w którym panuje radość i śpiew. W wielkiej ojczyźnie Lenina i Stalina...

„...pod gwiazdami kremlowskimi
Wszędzie radość, wszędzie śpiew —
Młodzi razem ze starymi
Szli na Wołgo—Donu zew".

Tylko w tym kraju zakochana może martwić się o to, by jej najdroższy jak najlepiej pracował, by nie przyniósł jej wstydu na wielkiej stalinowskiej budowie komunizmu.

Były jeszcze i takie piosenki, które szczególnie chwytały za serce polskiego widza. Od polskich studentów, studiujących w Swierdłowsku, Zespół nauczył się słów polskich piosenek ludowych. Słyszeliśmy pięknie wykonaną piosenkę „O mój Jasieńko pszeniczkę sieje", widzieliśmy Kujawiaka i Krakowiaka w wykonaniu zespołu tanecznego. Ze wzruszeniem słuchaliśmy utworu kierownika muzycznego Zespołu Eugeniusza Rodygina — fantazje na temat tak bliskiego nam, „Mazura Kajdaniarskiego" Ludwika Waryńskiego.

Piosenki „Kiedy byłam młoda", „Pięciu zięciów", „Komareczek" — wyrażają mądrość i nieprzebrany humor ludu rosyjskiego. Z estrady płynęły słowa i muzyka wywołujące burzę oklasków. Niejednemu z widzów przychodziła na myśl dziewczyna co to pod jaworem stała, czy też czerwone jabłuszko, przekrajane na krzyż. Bo sztuka Uralskiego Zespołu jest tak żywa i tak radosna, że trafia do nas bezpośrednio, jak własna, ludowa sztuka.

Tak samo było z tańcami. I chociaż oglądaliśmy tańce mało nam znane („Kadryl uralski", „Siódemki") brawa widowni świadczyły o natychmiastowej reakcji na piękno rosyjskiej sztuki.

Zespół rozpoczął i zakończył występ podarunkiem dla polskiego widza. Rozpoczął naszym hymnem narodowym oraz podarunkiem dla młodzieży polskiej — kompozycją A. G. Nowikowa do słów Lwa Oszanina „Przyjaźnią młodości", a zakończył również kompozycją Nowikowa, hymnem SFMD, śpiewanym naprzemian po polsku i po rosyjsku, podchwyconym przez całą widownię. (Dyrygował kompozytor)

Pięknym podarunkiem Zespołu dla naszych budowniczych socjalizmu była pieśń, mówiąca o budowie kanału Wołga—Don pt. „Wzeszło słońce", którą goście radzieccy ofiarowali przodownikowi pracy z Fabryki Przyrządów i Uchwytów Julianowi Koziołkiewiczowi, wykonującemu 370 proc. normy.

Artyści Zespołu od razu nawiązali więź z publicznością, od razu wytworzyli bliską, serdeczną atmosferę. Przy każdej piosence, przy każdym tańcu padały gorące brawa i okrzyki. A artyści bisowali nawet tak wyczerpujący taniec, jak zespołowy popis tancerek i tancerzy.

Usłyszeliśmy więc wielki „koncert przyjaźni", wielką lekcję gry i właśnie lekcję agitacji w najlepszym tego słowa znaczeniu, w znaczeniu niezatartego piękna ludowej sztuki. Bo na długo zostaną nam w pamięci słowa pieśni:

„Stalinowskie jasne słońce
Opromienia cały świat —
Pozdrowienia śle dziś Polsce
Cała młodzież Kraju Rad".

Bolesław Orłowski

Spółdzielnia produkcyjna „Nowe Życie”
zrodziła się w Dworaczkach

— Najwięcej interesowała mnie sprawa własności. Bo często kułacy po wsiach rozsiewają wśród chłopów plotki, że członkowie spółdzielni nie mogą trzymać własnych krów, świń, po odrobinę mleka muszą czekać w kolejce i tak dalej i tak dalej.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Antoni Kazimierski tak rozpoczął swoje opowiadania o wrażeniach z wycieczki do spółdzielni produkcyjnych w woj. szczecińskim. Gromada wybrała go na wycieczkę, aby wszystko dokumentnie zbadał i potrafił o tym opowiedzieć. Nic więc dziwnego, że tow. Kazimierski zaglądał z ciekawością do spółdzielczych chlewów, obór i stajni, zwiedzał mieszkania i zagrody spółdzielców.

— Spółdzielcy w Wizowie, tam gdzie ja byłem — ciągnął dalej tow. Kazimierski — mają wszystkiego pod dostatkiem. Na działkach przyzagrodowych trzymają krowy z przychówkiem, każdy hoduje po kilka świń, mają kury, kaczki, gęsi. Oprócz tego posiadają blisko 100 sztuk bydła spółdzielczego, tyleż samo świń no i dobrze rozwiniętą fermę drobiu. To właśnie stanowi mienie wszystkich członków spółdzielni.

Chłopi słuchali opowiadającego z zaciekawieniem. Wierzyli mu, bo zawsze mówił prawdę. Nikogo nie okłamał.

— To znaczy sąsiedzie — ozwał się z kąta Makarewicz — że spółdzielcy mają swoje indywidualne i spółdzielcze? — Czyli, że są od nas dwa razy bogatsi, bo i to spółdzielcze to też przecież ich własne?

— Naturalnie — odrzekł tow. Kazimierski i ciągnął dalej. — A praca u nich idzie tak sprawnie, że aż hej! Wszystko robią zespołowo, w pracy pomagają im maszyny. Zboża mają wyższe od człowieka. Często odwiedzają ich agronomowie z powiatu, uczą ich jak mają uprawiać glebę i rozwijać hodowlę, aby mogli powiększyć swój dostatek no i państwo ludowe wzbogacić.

Im zebranie przeciągało się dłużej, tym dyskusja stawała się coraz żywsza, coraz gorętsza. Pytania padały jak groch.

Przełomowe dni chłopów dworackich

W Dworaczkach, wsi leżącej w powiecie oleckim, zamieszkałej przez 30 mało i średniorolnych chłopów, od dawna mówiono o spółdzielni produkcyjnej. Odbywały się zebrania gromadzkie, członkowie podstawowej organizacji partyjnej prowadzili nieustanną pracę uświadamiającą wśród bezpartyjnych. Ale jakoś trudno było ludzi przekonać o wyższości gospodarki zespołowej. Dopiero tow. Kazimierski, który był na wycieczce w woj. szczecińskim wszystkie te wątpliwości potrafił wyjaśnić sąsiadom.

W tym samym czasie, kiedy w Dworaczkach towarzysz Antoni Kazimierski, Franciszek Woronowicz, Józef Lewandowski i prezes koła gromadzkiego ZSCh Józef Kolej do zyskiwali coraz więcej chętnych do wstąpienia do spółdzielni — w Olszance Małej, Zawadach i Czuktach powstały nowe spółdzielnie produkcyjne. To ostatecznie przekonało chłopów mało i średniorolnych z Dworaczek, że i dla nich przyszedł czas, aby zerwać z drobną, małowydajną gospodarką indywidualną i przejść na tory spółdzielczości produkcyjnej.

W przeddzień Święta Odrodzenia

W przeddzień Święta Odrodzenia (21 lipca) zebrała się większa część mieszkańców wsi w gromadzkiej świetlicy. Jedni przyszli podpisać statut, wybrać zarząd i opracować plan żniw i omłotów, a drudzy nie zdecydowani jeszcze przyszli z ciekawości.

„Chłopi wsi Dworaczki w gm. Świętajno, w pow. oleckim łączą się dobrowolnie w Rolniczy Zespół Spółdzielczy, aby wspólną pracą na wspólnym gospodarstwie wykorzystując traktory, maszyny oraz inne zdobycze nowoczesnej techniki i wiedzy, podnieść wydajność pracy oraz swoje dochody z rolnictwa i hodowli".

Pod tymi słowami statutu podpisało się 12 chłopów. Na twarzach Skibińskiego, Kazimierskiego, Woronowicza, Lewandowskiego, Kolejdy i innych widać było zadowolenie. Z całą świadomością podpisywali się pod statutem wiedząc o tym, że przez wspólną pracę życie ich stanie się o wiele lżejsze, zapewnią dzieciom lepszą przyszłość i staną się bardziej zamożni.

Kiedy zaczęli się zastanawiać, jaką nazwę dać swojej spółdzielni, Skibińska powstała z miejsca. Od dawna już obrała odpowiednią nazwę trzymając ją w tajemnicy przed innymi.

— Ja proponuję nazwać naszą spółdzielnię „Nowe Życie". — „Nowe Życie" — zawtórowały pozostałe kobiety. „Nowe Życie" podchwycili mężczyźni. Burza oklasków wypełniła gromadzką świetlicę.

Na tym samym zebraniu wybrano zarząd spółdzielni produkcyjnej. Przewodniczącym został sołtys tow. Zygmunt Skibiński, członkami zarządu tow. Antoni Kazimierski i Józef Kolejda.

Żniwa przeprowadzą już wspólnie

Zboża w Dworaczkach są jeszcze dość zielone. Jeżeli pogoda dopisze, to dopiero może pod koniec tego tygodnia rozpoczną się żniwa. Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Nowe Życie" postanowili dokonać już w tym roku sprzętu zboża zespołowo. Zawarli w tym celu umowę z POM-em w Olecku na snopowiązałkę traktorową. Pomoga również sąsiadom dziś jeszcze indywidualnym, którzy nie zdecydowali się wstąpić do spółdzielni.

— Musimy o nich pamiętać — mówią członkowie spółdzielni — bo może jutro i oni pójdą za naszym przykładem i przyłączą się do naszej gospodarki zespołowej.

Zaraz po zbiorach spółdzielcy postanowili dokonać podorywek, zaorać miedze, aby móc w jesieni rzucić pierwsze wspólne ziarno w dobrze przygotowaną glebę. Na zebraniu organizacyjnym postanowili wnieść ziarno siewne, inwentarz martwy i częściowo żywy.

W jesieni zakupią więcej inwentarza, aby rozwinąć hodowlę. Wykorzystując dni przedżniwne, przygotowują obecnie obory i chlewnie na wprowadzenie dobytku. Łąk i pastwisk mają w okolicy pod dostatkiem.

Młodzi spółdzielcy z Dworaczek z niespotykaną dotąd energią zabrali się do nowej zespołowej pracy, która przyniesie im nowe, wspaniałe rezultaty, wzrost dobrobytu i kultury.

M. Chaja

Wszystkie maszyny włókiennicze
muszą być wykorzystane jak najpełniej

„Nie wszystkie nasze organizacje partyjne — mówił na VII Plenum towarzysz Bierut — nauczyły się wyrównywać w porę i szybko te odcinki frontu walki o Plan 6-letni, które pozostają główne zadanie dowództwa, w tyle. A to jest przecież awangardy, organizacji partyjnej, jej kierownictwa. To jest teraz najważniejsze".

Jest godz. 12.55. Z hal produkcyjnych zakładu „E" Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Michałowie zaczynają wychodzić robotnice i robotnicy kończący swą zmianę o godz. 13. Są przebrani. To znaczy, że już kilkanaście minut przed zakończeniem zmiany zatrzymali swe maszyny i zaczęli się przygotowywać do wyjścia, a wychodzą nawet przed godziną 13, nie czekając na swego zmianowego. Nie interesuje ich czy zmianowy w ogóle przyjdzie w tym dniu, czy przyjdzie punktualnie czy też nie. Niewiele ich obchodzi zagadnienie, że maszyny będą nieczynne przez kilkanaście minut, że ich zdolność produkcyjna nie jest wykorzystywana w pełnym stopniu.

Zupełnie tak, jak by pracowali nadal dla kapitalisty, a nie dla siebie.

Znajdujący się w tej chwili na podwórzu kierownik zakładu tow. Nikodem Szejnoga nawet nie zwraca uwagi na ten fakt. Widocznie od dawna już przywykł do takiego stanu, uważa to za rzecz zwykłą i normalną.

•

— Towarzyszu sekretarzu, czy na zebraniach Waszej organizacji partyjnej poruszaliście kiedyś sprawę niepełnego wykorzystywania dnia pracy i sprawę częstych postojów maszyn?

— Nie, takie sprawy nie stały u nas na organizacji.

— Czy nie zauważyliście, że ten problem występuje od dawna w Waszym zakładzie pracy? Przecież „Gazeta Białostocka" pisała już o tym w marcu w odniesieniu do zakładu „E"?

— No, wiecie, ja mam tyle spraw na głowie... O, teraz na przykład nie przysyłają nam „Gazety" chociaż wysłałem do „Ruchu" pieniądze.

— To nie macie w zakładzie kolportera prasy?

— Nie, ja sam się tym zajmuję...

•

Planów produkcyjnych zakład „E" systematycznie nie wykonuje. Przyczyna? „Brak ludzi". Czasem brak surowca (wytwarzanego zresztą w tym samym zakładzie).

A jak wygląda wykorzystanie istniejących maszyn?

Planowanie ruchu maszyn w poszczególnych miesiącach uwzględnia 18 proc. na postój (niezbędny dla przeprowadzenia remontów bieżących, oczyszczenia maszyn, itp.).

Tymczasem w czerwcu np. w zespołach surówki i kontonii było 159 maszynogodzin postoju ponadplanowego, a na samoprzążnicach aż 132 990 wrzecionogodzin, przy czym w cyfrze tej znajduje się m. in. pozycja: 74 056 wrzecionogodzin postoju z powodu braku niedoprzędu z zespołów i 780 z powodu braku majstra. W tym samym czasie maszyny tkackie miały 1 272,5 krosnogodzin postoju (290 z powodu nieobecności ludzi).

Nielepiej przedstawiała się sprawa w czasie od 1 do 10 lipca br.

Na samoprzążnicach postój (poza planowanym) wynosił 50 535 wrzecionogodzin, z czego na brak surowca przypada 16 995, a z powodu braku majstra w dniu 1 lipca — 1085 wrzecionogodzin. W tkalni postój maszyn wynosił w ciągu 10 dni lipca 197 krosnogodzin, z czego lwią część bo aż 142 krosnogodziny maszyny stały z powodu nieobecności ludzi.

Tak więc niepełne wykorzystanie istniejących maszyn — wskutek niesocjalistycznego stosunku do pracy części włókniarzy, niedbalstwa kierownika zakładu „E" tow. Nikodema Szejnogi oraz wskutek niebezpiecznej drzemki organizacji partyjnej i jej sekretarza tow. Stanisława Sytego — przyniosło państwu ludowemu tylko w ciągu 40 dni (od 1 czerwca do 10 lipca br.) niepotrzebne i nieuzasadnione straty na sumę 317 040 zł.

Od początku bież. roku straty te wynoszą ogółem 471 221 zł.

Za tę sumę można by wybudować około 24 nowe izby mieszkalne!

Najbardziej niepokojące jednak jest to, że fakt niepełnego wykorzystania maszyn tak jak istniał przed VII Plenum, tak i istnieje po VII Plenum, a nawet nieuzasadnione postoje maszyn ostatnio się zwiększyły. Wynika to z tego, że cenne wskazania towarzysza Bieruta zawarte w referacie wygłoszonym podczas VII Plenum KC PZPR nie trafiły jeszcze jak powinny do organizacji partyjnej, rady zakładowej, kierownictwa, i pracowników zakładu „E" BZPW im. Sierżana w Michałowie.

A przecież towarzysz Bierut wyraźnie powiedział:

„Należy skończyć z takim stanem rzeczy, gdy istniejące moce produkcyjne są nie wykorzystywane. Należy postawić sobie za zadanie możliwie najpełniejsze wykorzystanie istniejących mocy produkcyjnych".

Komunikat o VII Plenum mówi między innymi co następuje:

„VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR po wysłuchaniu referatu Przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii towarzysza Bolesława Bieruta na temat: „O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego" i po dyskusji nad referatem postanowiło przyjąć referat jako wytyczną do dalszej działalności partii".

Towarzysze z zakładu „E" w Michałowie! O tym trzeba zawsze pamiętać w swojej codziennej pracy i trzeba nauczyć się kierować po nowemu i pracować po nowemu.

Henryk Kaszkowiak

Z ŻYCIA PARTII
Osiągnięcia powinny mobilizować do jeszcze lepszej pracy

Organizacja partyjna w gminie Orla (pow. bielski) ma poważne osiągnięcia. Dzięki wzmożonej ostatnio pracy podstawowych organizacji w gromadach Reduty i Krywiatycze powstały spółdzielnie produkcyjne. Świadczy to, że członkowie partii w tych gromadach potrafili dobrze kierować życiem wsi, potrafili odizolować chłopów pracujących od wpływów kułackich.

Te osiągnięcia powinny zmobilizować całą gminną organizację partyjną do jeszcze lepszej pracy. Komitet Gminny w Orli prowadzi bowiem dotąd zbyt jednokierunkową pracę, pomagając bliżej kilku podstawowym organizacjom, a zaniedbując inne.

W gromadzie Hołody podstawowa organizacja partyjna nie widzi organizacji masowych: ZMP, ZSCh i koła gospodyń, które w gromadzie istnieją, ale nie przejawiają żadnej działalności.

Nie lepiej pracuje podstawowa organizacja w gromadzie Parcewo, gdzie zapomniano o pracy politycznej. Skutki są takie, że słabo przebiega tam obowiązkowa dostawa mleka, żywca i spłata należności finansowych. Podstawowa organizacja nie pracowała z biedotą i nie starała się przyciągnąć średniaków i dlatego część chłopów dostawała się pod wpływy spekulantów i kułaków. A można do tego nie dopuścić, jeżeli się członkom partii powierzy konkretne zadania w pracy z bezpartyjnymi.

W gromadzie Parcewo trzeba bardziej pracować z biedotą, trzeba usunąć tendencje do nierozróżniania podziału klasowego wsi, aby całkowicie wyrwać średniaków spod wpływów kułaków. Trzeba też wzmocnić pozycję biedoty w radzie narodowej i gminnej spółdzielni.

Praca organizacji partyjnych w Hołodach i Parcewie stanęłaby na wyższym poziomie, gdyby członkowie Komitetu Gminnego częściej do tych gromad docierali. (7738)

W. Garłowski
korespondent

Usprawnienie dystrybucji — ważne zadanie organizacji partyjnej

Tow. Bierut w swoim referacie na VII Plenum KC wytyczył zadania organizacji partyjnych w spółdzielczości samopomocowej. Są jednak takie organizacje partyjne, które nie zrozumiały swych zadań i do nich należy podstawowa organizacja partyjna w Gminnej Spółdzielni „SCh" w Czyżewie, (pow. wysoko-mazowiecki). Na zebraniach tej organizacji mówi się o wszystkim prócz... najważniejszego. Nie omawia się mianowicie sprawy zaopatrzenia sklepów w niezbędne smary, materiały pędne, narzędzia i artykuły spożywcze, tzn. nie omawia się sprawy szczególnie ważnej w okresie trwających żniw i w obliczu zbliżających się omłotów.

A tymczasem sklepy i filie gromadzkie nie są należycie zaopatrzone. Chłopi niemal codziennie upominają się o oleje i materiały pędne oraz o kosy, tzw. „dziewiątki".

Ale jeszcze groźniejsze zjawisko to panoszące się w GS kumoterstwo. Za przykład mogą tu posłużyć parniki, które rozsprzedano kumotrom i spekulantom. Jeden parnik sprzedano spekulantce, właścicielce restauracji w Czyżewie, inne podobnym odbiorcom, zamiast pracującym chłopom. Chłopi narzekają też na niewłaściwy rozdział nawozów sztucznych. Przodujący rolnik Stanisław Tymiński gospodarujący na 4 hektarach we wsi Rodzianki chciał kupić 50 kg saletrzaku. W GS powiedziano mu, że chwilowo saletrzaku zabrakło i tego samego dnia sprzedano saletrzak kułakowi Zarębie z Wypych.

Nawet drobne przykłady wskazują na kumoterstwo panoszące się w GS-ie. Na stacji kolejowej istnieją dwa kioski: spółdzielczy i prywatny. Kiosk prywatny otrzymuje codziennie piwo z GS-u, a spółdzielczy nie zawsze.

Oto najlepsze dowody, że jest o czym mówić na zebraniu podstawowej organizacji.

Pierwszy warunek poprawienia tej sytuacji — to zmiana sekretarza, ponieważ tow. Henryk Kłyszejko zaniedbuje pracę i nadużywa alkoholu, za co był już trzykrotnie karany przez organizację partyjną.

Komitet Gminny powinien bliżej zainteresować się pracą podstawowej organizacji w GS, aby ta organizacja spełniła swą rolę na tak ważnym odcinku, jakim jest spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia na wsi. (bn)

Czyn Zlotowy młodzieży z Krynek
będzie trwał nadal

18 delegatów pojechało z Krynek w pow. sokólskim na zlot. Cała gmina było poruszona, cała gmina przeżywała Zlot. Cenne zobowiązania: wyremontowanie świetlicy, melioracja łąk i sadzenie lasów na ogólną sumę 7200 zł, jakie podjęli kryńscy zetempowcy wykonano z nadwyżką i to przedterminowo. Toteż powracających delegatów witały nie tylko rodziny i najbliżsi znajomi — ale witali ich wszyscy. Każdy ciekaw był jak wygląda Warszawa.

Delegaci mówili o nowych domach stolicy, o olbrzymiej defiladzie 200 tys. młodzieży, o tym jak ściskali ręce bohaterskich Koreańczyków i jak przemawiał Prezydent Bierut. Mówili i tłumaczyli na co idzie praca całego narodu i małych Krynek, powtarzali to, o czym dowiedzieli się od młodych przodowników ze Śląska, Nowej Huty czy gdańskich stoczni.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Skrzypcu gminy Lubża pow. Prudnik, Franciszek Suter, wita Alfreda Drążka, który wrócił ze Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

„Bo Zlot — wyjaśniał zebranej wokół niego gromadzie Rościsław Michniuk — był jednym wielkim spotkaniem przodującej młodzieży z fabryk, spółdzielni produkcyjnych, PGR i gromad indywidualnych — z miast i wsi. Wymieniliśmy tam swoje doświadczenia. Razem ślubowaliśmy „wzmacniać władzę robotników i chłopów" i „Ojczyźnie oddać wszystkie siły".

Michniukowi brak było słów, dopiero segregował wrażenia i układał fakty. Na ogólnym zebraniu całej młodzieży opowie dokładnie co widział i przeżył. Powie także, że chociaż delegaci wrócili już z Warszawy, to jednak wielki Zlot pracy trwać odtąd będzie stale. W każdej gromadzie i w każdym mieście młodzież w zlotowym tempie budować będzie nowe jutro.

W Krynkach też zlotowcy i cała młodzież przyspieszy prace organizacyjne mającej powstać nowej spółdzielni produkcyjnej.

•

„Zaraz składam prośbę o przyjęcie mnie do ZMP" — mówi Regina Kalińska, uczestniczka Zlotu. Dotychczas nie zorganizowana, dzięki swej ofiarnej pracy społecznej wybrana została na Zlot. Pojechała i **„...Zlot pokazał mi całą siłę organizacji ZMP-owskiej. Stałam blisko trybuny i słyszałam jak Prezydent Bierut mówił o zespołowej pracy — idee ZMP, to właśnie taka praca".**

Regina Kalińska obiecuje pociągnąć za sobą wszystkich kolegów z gminy, których praca godna jest ZMP-owca. Kalińska będzie agitować i przekonywać, będzie uświadamiać, że sprzedane przez chłopów państwu zboże, mleko i mięso nie idzie na marne. Tylko dzięki temu rosną nowe domy i fabryki. Ona sama to na Zlocie widziała.

•

Koło ZMP w Krynkach miało poważne trudności. Do Zlotu słaba była aktywność członków, rzadko odbywały się zebrania. Dopiero Czyn Zlotowy zmobilizował ZMP-owców, szlachetna rywalizacja w pracy społecznej i w wykonaniu zobowiązań wobec państwa wyłoniły delegatów. Nowy, świeży i pełen zlotowych doświadczeń zapał wnoszą oni dokoła. Ten zapał trzeba utrzymywać, trzeba by udzielił się on nie tylko młodzieży, lecz wszystkim.

Zbigniew Nowacki

Sprawy DNIA

'o zdrowie i radość

W dniu 25 bm. wrócił pierzy turnus dzieci z kolonii nich.

W I turnusie na koiach letnich przebywa- 1880 dzieci z Białegostoku. szystkie placówki kolonij- na których przebywały ieci były dobrze urządzone obsługiwane przez dobry rsonel pedagogiczny, składający się z nauczycieli i abwentów Liceów Pedagoznych.

Najlepiej były zorganizone placówki w Sejnach i wosiółkach. Kierowniczką ócówki w Sejnach była efania Królowa, nauczylka ze Szkoły Podstawoj nr 5 w Białymstoku brze też pokierowała pra- na kolonii w Nowosiółch Halina Klaczyńska — uczycielka ze szkoły nr 5 Białymstoku.

Dzieci z kolonii powróciły owe, wypoczęte, pełne raści i zapału do dalszej na- w szkołach.

W dniach 26 i 27 bm. na onie wyjechał drugi turs w ilości 1740 dzieci. Koie są położone w pięknych ejscowościach o zdrowym macie: w Starym Folwarnad jeziorem Wigry, w ozach pow. Ełk, w Sejch pow. Suwałki i innych.

W drugim turnusie na 20 ócówkach są świetlice. ieci znajdą tam rozrywki ajęcia.

Nasze Państwo ludowe szczy się o dzieci, przeczając duże fundusze na onie letnie i wczasy. Ronik polski, jest zadowoy, gdyż dziecko jego na oniach nabiera nowych do nauki w szkole.

Współzawodnictwo służby zdrowia

Wojewódzka Stacja Pogowia Ratunkowego w Biastoku podpisała w dniu lipca br. umowę o długowym współzawodnictwie icy z Wojewódzką Stacją Olsztynie.

Przedmiotem współzawodtwa jest wykonanie zobozań podjętych z okazji II rocznicy ogłoszenia Maestu PKWN, wykonanie nu pracy od 1 lipca br. do ica 1952 r., prowadzenie ji profilaktycznej oraz olenie sanitarne i ideoiczne.

Umowa powyższa o współvodnictwie pracy pomię Wojewódzkimi Stacjami gotowia Ratunkowego nago województwa i wojedztwa olsztyńskiego zarta została do końca br. i wątpliwie przyczyni się podniesienia na wyższy iom pracy tych placówek.

W zakładach drobnej wytwórczości

Wykorzystać wszystkie rezerwy

by w całości wykonać roczny plan

W dniu 26 bm. w Białymstoku odbyła się wojewódzka narada aktywu gospodarczego drobnej wytwórczości, w której wzięli udział kierownicy zakładów pracy i sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodniczący rad zakładowych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Na naradę przybył przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR tow. Kubica, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PZPR: tow. Kowal i tow. Seweryn, dyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła tow. Juntera oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Narada poświęcona była analizie wykonania planu pierwszego półrocza i omówieniu zadań, jakie stoją przed drobną wytwórczością naszego województwa w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

Kierownik Wydziału Przemysłu Prezydium WRN tow. Szczepański wygłosił obszerny referat, w którym zobrazował wykonanie planów produkcyjnych za I półrocze przez drobną wytwórczość i wskazał przyczyny niewykonania planów przez niektóre zakłady nakreślając jednocześnie drogi jakimi należy kroczyć by zlikwidować dotychczasowe niedociągnięcia.

Referat i dyskusja wykazały pewien wzrost produkcji przemysłu drobnego w porównaniu z rokiem 1950 i 1951, jednak plan za I półrocze został wykonany ogółem zaledwie w 73,3 proc.

Plany półroczne wykonały jedynie Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego (103,9 proc.) i Branżowy Związek Skórzany — (106,6 proc.). Pozostałe jak Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, Związek Wytwórczy i WZPT nie wykonały planu

Najgorzej jednak wypadło wykonanie planu w Związku Odzieżowym, który zadania półroczne zrealizował zaledwie w 45,4 proc.

Obecnie sytuacja w drobnym przemyśle stwarza poważne zagrożenie planu rocznego. Bezpośrednimi przyczynami załamania się planu, o których mówił w swym referacie tow. Szczepański i przedstawiciel KC PZPR tow. Kubica, jest dezorganizacja pracy w zakładach drobnej wytwórczości, nieudolność aktywu partyjnego i związkowego, brak kontroli nad jakością produkcji. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że takie zakłady jak „Galmet", Fabryka Noży i Wytwórnia Chemiczna stały się głośne dziś na całą Polskę ze swego brakoróbstwa.

Poza tym w zakładach nie ma zachowanej rytmiczności produkcji. Współzawodnictwo wśród załóg robotniczych jest bardzo słabo rozwinięte

Kierownictwa zakładów widząc niedociągnięcia i braki w pracy swego zakładu pracy załamują ręce i ograniczają się jedynie do bezpłodnego biadolenia nie wykazując żadnej inicjatywy w zwalczaniu zła.

Stan ten musi ulec zmianie. Trzeba nauczyć się pracować po nowemu jak wskazało VII Plenum. Należy wykorzystać do maksimum rezerwy istniejące w samych zakładach, poprzez mechanizację produkcji, jak najlepsze wykorzystanie istniejącego parku maszynowego, a w pierwszej kolejności likwidując bumelanctwo i rozwijając szeroki ruch współzawodnictwa. (f)

Będę ofiarnie pracować

by umocnić zdobycze Konstytucji

Z opowiadań matki, która pracowała przed wojną w fabryce Schafirego w Białymstoku wiem dobrze jak ciężko było żyć robotnikowi w Polsce przedwrześniowej i jednocześnie wiem, że czasy nędzy, głodu i bezrobocia minęły bezpowrotnie. Polska Ludowa dała mi prawo do pracy, nauki i wypoczynku. Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia mi nienaruszalność tych praw.

W najbliższych dniach wybieram się na wczasy wypoczynkowe — tego słowa nie znała kilkanaście lat temu moja matka, kiedy latami, bez przerwy, harowała za głodowym wynagrodzeniem w fabryce kapitalisty. Wynagrodzenie jej było prawie o połowę niższe od wynagrodzenia mężczyzn wykonujących tę samą pracę. Konstytucja zapewnia nam kobietom równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego, politycznego, gospodarczego. Dziś nie ma już zawodu ani stanowiska, które nie byłoby dostępne dla kobiety. Na równi z mężczyznami bierzemy czynny udział w budowie nowego socjalistycznego jutra. Dlatego będę pracować z całych sił, aby dać przykład innym, bo nic innego tylko wytężona praca wzmocni naszą Ojczyznę i doprowadzi masy pracujące do pełnego dobrobytu oraz zapewni nam pokój na świecie, którego pragnie każda kobieta.

Irena Jaromska
robotnica Wschodnich
Zakładów Przemysłu Wełnianego

W nowym ogródku

wesoło bawią się dzieci

Ulicą Mickiewicza idzie grupka kilkuletnich dzieci prowadząc między sobą ożywioną rozmowę.

Widać z ich przyspieszonych drobnych kroków, że chcą dotrzeć szybko do celu swej podróży, którym jak się później okazuje był ogródek jordanowski, który został oddany do użytku w ósmą rocznicę Odrodzenia Polski w dniu 22 lipca br.

9-letni Jurek Styczyński, Nikita Omelianczuk i Ewelina Kłosowska wbiegają szybko przez furtkę do ogródka. Tu każde z nich znajduje odpowiednią dla siebie rozrywkę. Ewelina i Jurek poczęli wspinać się na przeplotnicę, na której znajdowało się już wiele ich kolegów i koleżanek. Nikita natomiast pobiegł na zjeżdżalnię.

Huśtawka tak jak i zjeżdżalnia cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Gromadzą się wokół nich grupki dzieci i z niecierpliwością czekają swej kolejności.

I tak zabawa trwa aż do wieczora. Dzieci znajdują tu zawsze miły wypoczynek i wiele rozrywek, a gdy nadchodzi wieczór, to żal im opuszczać ogródek chociaż na tak krótki okres jak noc, bo nazajutrz zjawią się tu ponownie by beztrosko i mile spędzać czas. (f)

Białostockie zakłady walczą o plan

W dniu 25 bm. w Fabryce Przyrządów i Uchwytów najlepszy wynik osiągnął frezer Aleksander Predko — wyrabiając 350 proc. normy.

Eugenia Czabotarowicz — jest przodującą robotnicą na tokarni w tej samej fabryce. Za dobrą pracę — młodzież wybrała ją na Zlot do Warszawy. Po Zlocie Gienia przystąpiła jeszcze z większym zapałem do pracy i w dniu 25 bm. wyrobiła 340 proc. normy. Dorównała prawie procentami przodującemu mężczyźnie — frezerowi.

Jak widać młodzież nie zawiodła się wybierając ją na Zlot. Zapał młodych robotników po Zlocie udziela się i starszym, gdyż w tym samym dniu Jerzy Pławski i Włodzimierz Naumowicz — ślusarze montażowi — osiągnęli 300 proc. normy.

Zwiększył też wydajność swą po Zlocie przodujący tokarz Franciszek Kuryś — wykonując 220 proc. normy. Nie pozostają w tyle i pracownicy odlewni, wśród których przodują formierze — Stanisław Szemiot — który wyrabia 286 proc. normy i Aleksander Polubiński — 260 proc. normy.

W Białostockich Zakładach Garbarskich w dniu 25 pierwsze miejsce w pracy zajął zespół „D" pracujący przy garbowaniu skór twardych osiągając 212 proc. normy. W skład zwycięskiego zespołu wchodzą: Wacław Bejtman, Antoni Ziukiewicz, Stanisław Szustko i Wiktor Karpowicz.

Robotnicy zespołu „C" (farbowanie skór twardych) osiągają 180 proc. normy, taki sam procent osiągnął również Wiktor Bartnicki pracujący przy nabłyskaniu maszynowym.

W Fabryce Sklejek najwydajniej pracowali Stanisław Jakubiak — 169 proc., Jan Grześ — obrzynacz sklejek — 168 proc., Władysław Mikołajewicz — prasowacz — 143 proc. normy. (w)

Na wieczorku pozlotowym w PSS

delegaci dzielili się wrażeniami z Warszawy

Zlot Młodych Przodowników w Warszawie minął pozostawiając w sercach i umysłach 200 tysięcznej rzeszy młodzieży całą swoją wielkość. Zapalił i natchnął Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej do jeszcze ofiarniejszej i wydajniejszej pracy dla dobra ukochanej Ojczyzny.

Młodzi przodownicy po powrocie do swoich zakładów pracy przenosząc idee Zlotu do najszerszych rzesz młodzieży wzbudzają w niej zapał i wciągają ją do godnej realizacji zadań III roku Planu 6-letniego. Na wieczorkach pozlotowych dzielą się swoimi wrażeniami ze Zlotu.

* * *

Z Powszechnej Spółdzielni Spożywców na Zlocie było 19 najlepszych młodych przodowników ZMP-owców i niezrzeszonych.

W dniu 26 bm z inicjatywy koła ZMP przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców został zorganizowany wieczorek pozlotowy dla młodzieży z zakładu, na który zostali zaproszeni również młodzi robotnicy i robotnice z Fabryki Przyrządów i Uchwytów, Białostockiej Fabryki Pluszu i Wschodnich Zakładów Przemysłu Wełnianego.

* * *

Wesoło i radośnie bawiła się młodzież. Dźwięczne melodie tańców były co chwila przerywane wystąpieniami delegatów, którzy ze szczerego serca opowiadali przybyłym o wielkim święcie młodzieży polskiej — o Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, o radości i entuzjazmie jaki panował przez cały okres dni zlotowych.

Kazimierz Sobolewski delegat na Zlot z PSS-u dzieląc się swymi wrażeniami ze Zlotu powiedział:

„Najbardziej uroczystym dniem Zlotu był dzień 22 lipca. Bowiem w dniu tym obok Święta Młodzieży cały naród polski obchodził uroczyście 8 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN oraz witał nową Kartę osiągnięć i zdobyczy mas pracujących Polski — Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Te trzy wielkie wydarzenia w dziejach narodu polskiego, stanowiły dla 200 tysięcznej rzeszy młodzieży na Zlocie cel ich pracy nauki i walki o lepszy i szczęśliwszy ustrój społeczny.

Niezwykle zachwycającym momentem w tym dniu była potężna manifestacja młodzieży w defiladzie, która przechodziła przed trybuną, na której stał i uśmiechał się do nas ukochany przez cały naród i młodzież polską Prezydent Bolesław Bierut.

Najbardziej uroczystą chwilą Zlotu było ślubowanie młodzieży, która gorąco powtarzając za przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP tow. Matwinem, ślubowała miłość i oddanie dla swojej ludowej Ojczyzny. Fala rąk z podniesionymi do góry dwoma palcami, stanowiła wówczas jakby całość, której nie zdoła rozłączyć żadna siła. Młodzi ślubowali zespoleni ze sobą jedną ideą budownictwa socjalistycznego."

* * *

Gdy jeden delegat kończył swoje opowiadanie, zajmował jego miejsce drugi, który tak samo jak jego poprzednik dzielił się z młodzieżą wrażeniami ze Zlotu rozbudzając w niej młodzieńczy entuzjazm. Opowiadania przodowników przeplatane są wesołymi melodiami muzyki.

Po przemówieniach delegatów zetempowców na podwyższenie wchodzi **Maria Kłok** robotnica z rozlewni piwa. Słowa jej głęboko trafiają do serca i umysłów zebranych. Mówi ona o tym co dał jej Zlot.

„Powiem tylko jedno, Zlot Młodych Przodowników w Warszawie w którym brałem udział, ten entuzjazm młodzieży jaki widziałem i to co przeżywałem na Zlocie, zadecydowały o tym, że dziś mogę dumnie powiedzieć tutaj przed wami o tym, że wstępuję do Związku Młodzieży Polskiej, aby w jego szeregach jeszcze z większym oddaniem pracować dla ukochanej Ojczyzny."

Po słowach Marii Kłok na sali wybuchła burza oklasków.

Na wieczorku w gorących słowach wyraziła również chęć wstąpienia do organizacji ZMP-owskiej delegatka na Zlot **Irena Puzarowska** robotnica z piekarni nr 14. (b)

Wycieczka na Wybrzeże

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku w dniach od 1 do 4 sierpnia br. organizuje dla swych członków wycieczkę do Gdańska, Sopot i Gdyni.

Koszt wycieczki łącznie z wyżywieniem i noclegami wynosi 40 zł.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Dział Społeczno-Samorządowy PSS-u przy ul. 1 Maja 2 do dnia 30 bm.

Wyjazd nastąpi 1 sierpnia o godz. 16.30, a powrót o godz. 4 w dniu 4.VIII br. (f)

KRONIKA białostocka

Teatr

n. Al. Węgierki: nieczynny.

Kina

Pokój": „Wielki koncert". Poetek o godz. 16, 18.30 i 21.

Ton": „Nędznicy". Początek o z. 16.30, 18.30 i 20.30.

Kluby

lub Towarzystwa Przyjaźni sko Radzieckiej, czynny od z. 13 do 21.

lub Międzynarodowej Prasy i ążki, czynny od godz. 14 do 22. egarnia Klubu czynna od z. 9 do 21.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska, czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka i czytelnia Okręgowej Rady Związków Zawodowych, czynne od godz. 12 do 21.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej), tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2 tel. 22-39.

Program radiowy na dzień 28 lipca

Program I na fali 1322 m

20 Koncert poranny. 6.20 Retaż z Olimpiady w Helsinkach. Pieśni różnych narodów. 7.35 ice i pieśni ludowe. 8.00 Muza radziecka. 11.15 Muzyka i ualności. 12.45 Na swojską nu- 17.15 Głos mają kobiety. 17.30 e i pieśni Czajkowskiego i ki. 18.00 Na szerokim świecie. 0 Ludowe pieśni weselne. 21.40 miątka z Celulozy" — odci- powieści.

zienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

6.15 Muzyka polska. 15.15 Aud. PCK dla chorych. 16.35 Muzyka rozrywkowa. 17.15 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR. 18.00 Utwory fortepianowe współczesnych kompozytorów polskich. 18.50 Muzyka dla wszystkich. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.40 „Tarcze" — odcinek opowiad nia. 21.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja. Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 27-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 39-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 2,25 zł — Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111/127

st. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-10273

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J. Samojiuk — Białystok. — W sprawie budowy domku jednorodzinnego należy zwrócić się do ORZZ, które udzieli Wam dokładnych wyjaśnień. W sprawie placu pod budowę zwróćcie się do Prezydium MRN w Białymstoku. Tam możecie również otrzymać zezwolenie na zakup cegły tzw. połówek i innych materiałów budowlanych.

Ob. Henryk Falkowski — Grajewo. — Do zawodu ślusarza silników spalinowych przygotowuje Zasadnicza Szkoła Metalowa CUSZ w Starosielcach pow. białostocki ul. Kościelna 128. Od kandydata wymagane jest wykształcenie w zakresie 7 klas Szkoły Podstawowej. Nauka trwa 2 lata.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie z wypełnionej ankiety na dowód osobisty wydane na nazwisko Ławrynowicz Jan zam. Białystok, ul. Biała, Hotel Robotniczy nr 9 m. 2. g 1030—1

ZGUBIONO kartę meldunkową, zaświadczenie z wypełnionej nakiety na dowód osobisty, legitymację ZZK, świadectwo ukończenia kursu magazyniera wydane na nazwisko Chrabuł Józef zam. Doktorce gm. Zawyki. g 1026—1

ZGUBIONO dowód tożsamości konia nr 546 wydany przez Prezydium GRN w Lubotyniu — właściciel Zakrzewski Teofil, Rogowo Folwark gm. Lubotyń. g P/2

ZGUBIONO legitymację związkową nr 29059 na nazwisko Kołłątaj Bolesław, Białystok, Warszawska 13. g 1036—1

ZGUBIONO prawo jazdy, legitymację Związku Zawodowego Transportowców wydane na nazwisko Jurkowski Antoni zam. w Białymstoku Antoniukowska 5. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. g 1038—1

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego na nazwisko Prószyński Antoni Łomża, ul. Stacha Konwy 23/7. g P/6

ZGUBIONO kartę meldunkową, poświadczenie na wypełnioną ankietę do paszportu, zaświadczenie z gminy o ujawnieniu się na nazwisko Kamiński Jan, zam. Srebrowo pow. Łomża. P/8

ZGUBIONO kartę rejestracyjną motocykla, prawo jazdy, kartę meldunkową, pokwitowanie ankiety na nazwisko Wąchalski Stefan zam. Kraków Mikołaja Reja 9. P/9

ZGUBIONO kartę meldunkową, legitymację szkolną wydaną przez Technikum Finansowe w Białymstoku na nazwisko Radulska Ludgarda, Białystok, Rynek Kościuszki 5. g 1035—1

ZGUBIONO dowód tożsamości konia kupionego z Delegatury Centrali Mięsnej w Augustowie przez Skowrońskiego Jana Augustów Limanowskiego 12. 1044—1

ZGUBIONO książeczkę rejestracyjną samochodu ciężarowego marki Chevrolet nr rejestr. A — 01521 wydaną dla Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD w Białymstoku. 1041—1

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Roszkowska Janina zamieszkała Brzeg nad Odrą ul. Bojowników o Wolność i Demokrację 3. g 1040—1

Różne

SKRADZIONO legitymację kolejową nr 1051098, legitymację ZZK nr 211636, kartę meldunkową, kartę rowerową wydane na nazwisko Majewski Franciszek zam. wieś Bakaniuk, gm. Koniecbór, pow. Suwałki. 1046—1

SKRADZIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Cicha Helena zam. Nowa Ruda gm. Turośl pow. Kolno. 1043—1

SKRADZIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN w Gołdapi, odcinek od ankiety na dowód osobisty wydany przez Biuro Meldunkowe w Bielawie, zwolnienie z pracy z PZPB na nazwisko Misiun Leokadia, zam. Gołdap, Wiosenna 4. 1045—1

SKRADZIONO legitymację PKP wydaną przez DOKP w Olsztynie, kartę meldunkową wydaną przez Biuro Meldunkowe w Łapach na nazwisko Napłoszek Aleksandra zam. w Łapach ul. Manifestu Lipcowego 64, metrykę urodzenia wydaną na nazwisko Niewińska Aleksandra. 1042—1

ZAPOMNIANO dnia 8 lipca w autobusie linii Grodzisk, Bielsk, Białystok torebkę skórzaną z zawartością 160 zł, rękawiczki skórzane, wszelkie dowody na nazwisko Sikora Genowefa, Legnica, Czarneckiego 16. P/32

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 183. K 123—4

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Zawodnicy radzieccy zdobyli już 67 medali olimpijskich

Zybina (ZSRR) rekordzistką świata w kuli

Nieoficjalna punktacja zespołowa po 6 dniach (do piątku 25 bm. włącznie) Igrzysk Olimpijskich jest następująca:

1) ZSRR — 322 pkt. (31 złotych medali, 31 srebrnych, 5 brązowych),

2) USA — 202 pkt. (25 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),

3) Węgry — 97 pkt. 6) złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),

4) Szwecja — 64 pkt., 5) Szwajcaria, 6) Niemcy zach., 7) Anglia, 8) Czechosłowacja.

W pchnięciu kulą w konkurencji kobiet minimum kwalifikujące do finału wynosiło 12,30. Z naszych zawodniczek do finału zakwalifikowała się Bregulanka 13,03, natomiast Krysińska odpadła. W eliminacji Toczenowa (ZSRR) osiągnęła wynik 13,88, lepszy od rekordu olimpijskiego Francuzki Ostermeyer — (13,75), ustanowionego na igrzyskach w Londynie w 1948 roku.

W finale rekord olimpijski padł jeszcze kilkakrotnie. Najpierw pobiła go Werner (Niem. zach.) — 13,89, następnie Zybina (ZSRR) — 15,00. Zybina zdobyła złoty medal a wynikiem 15,28 ustanowiła rekord świata (poprzedni należał również do zawodniczki radzieckiej, Andrejewy i wynosił 15,02). Poziom finału był bardzo wysoki: 5 zawodniczek osiągnęło wynik lepszy od rekordu olimpijskiego Ostermeyer.

Bregulanka w finale miała słabszy wynik niż w eliminacji i w rezultacie zajęła 10 miejsce, rzutem 12,96.

Finał:

1) Zybina (ZSRR) — 15,28 (rek. świata), 2) Werner (Niem. zach.) — 14,57, 3) Toczenowa (ZSRR) — 14,50, 4) Tyszkiewicz (ZSRR) — 14,42, 5) Kille (Niem. zach.) — 13,84, 6) Williams (Niem. zach.) — 13,35, 7) Radosaslevic (Jugosł.) — 13,30, 8, Saari (Finl.) — 13,02, 9) Veste (Fr.) — 12,96, 10) Bregulanka — 12,96, 11) Kress (Niem. zach.) — 12.91, 12) Kritkova (CSR) 12,73.

Znakomity długodystansowiec, rekordzista świata, reprezentant Czechosłowacji na Olimpiadzie, Emil Zatopek, zdobył w Helsinkach dwa złote medale: w biegu na 10.000 m i 5.000 m. Zatopek zapowiedział swój start w trzeciej konkurencji olimpijskiej a mianowicie w biegu maratońskim.
CAF — specjalna obsługa olimp. Zygmunt Wdowiński

Losowanie półfinałów piłkarskich

W sobotę rano odbyło się losowanie półfinałów turnieju piłkarskiego. W wyniku losowania Węgry spotkają się w poniedziałek 28 bm. ze Szwecją, a Jugosławia gra we wtorek 29 bm. z Niemcami zach. Obydwa mecze odbędą się w Helsinkach.

Drugi złoty medal Australijki Jackson

Mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m Australijka Jackson, zdobyła drugi złoty medal, zwyciężając w finale na 200 m.

Wyniki:

1) Jackson (Australia) — 23,7, 2) Brouwer (Hol.) — 24,2, 3) Chnykina (ZSRR) — 24,2, 43 Cripps (Australia) — 24,2, 5) Klein (Niem. zach.) — 24,k, 6) Hasenjaeger (Afr. Poł.) — 24,6.

Finał rzutu dyskiem kobiet zakończył się potrójnym zwycięstwem zawodniczek radzieckich, które zdobyły trzy medale. Na zdjęciu: Od lewej: Bagriancewa (II miejsce), Romaszkowa (I miejsce) i Dumbadze (III miejsce) na podium zwycięzców.
CAF — Olympia Kuva

Czimiszkian bije rekord olimpijski w trójboju

W dalszym ciągu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano trójbój w wadze piórkowej. Wspaniały sukces odnieśli sztangiści radzieccy zdobywając złoty i srebrny medal. Zwycięzca Czimiszkian wynikiem 337,5 kg (97,5 — 105 — 135) ustanowił nowy rekord świata. Srebrny medal zdobył znany rekordzista świata Saksonow — 332,5 kg, brązowy — Wilkes (Trynidad) 322,5 kg.

W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął Kono (USA) — 362,5 kg (rekord olimpijski). Kono pobił rekord świata w podrzucie wynikiem 117,5 kg. Srebrny medal zdobył Łopatin (ZSRR) — 350 kg, brązowy — Barberis (Australia) — 350 kg.

Włochy mistrzem olimpijskim w szpadzie

W finale szpady Włochy wygrały wszystkie spotkania, zdobywając złoty medal. Drugie miejsce i srebrny medal zdobyła Szwecja — 2 zwycięstwa, brązowy medal — Szwajcaria — 1 zwycięstwo. Luksemburg przegrał wszystkie spotkania.

Polska w półfinale sztafety 4×100 m

Sztafeta polska 4x100 m w konkurencji mężczyzn zakwalifikowała się do półfinału, zwyciężając w eliminacji 4 drużyny.

Wyniki eliminacji:

1) USA — 40,3, 2, Franc. — 40,8, 3) Polska — 41,8, 4) Finlandia — 42,0, 5) Kanada — 42,6, 6) Portugalia — 42,8, 7) Egipt — 42,9.

* * *

Niewielu było optymistów nawet wśród polskich olimpijczyków, którzy wróżyliby naszej sztafecie 4×100 m zakwalifikowania się do półfinału. Przedbieg był istotnie bardzo mocny. Przeciwnikami Polaków były sztafety: USA, Francji, Kanady i Portugalii, a więc zespołów, które normalnie osiągają lepszy czas od naszej reprezentacyjnej czwórki oraz Finlandia i Egipt. Nadomiar złego wylosowaliśmy zewnętrzny tor. Pierwszy pobiegł Sucheński, mając jako przeciwników Dillarda (USA), Porthalaut (Fr.) Crosby (Kan.) i Paquete (Portugalia). Sucheński wystartował dobrze a następnie nie dał się minąć żadnemu z przeciwników, oddając pałeczkę Buhlowi niemal jednocześnie z Amerykaninem. Niestety zmiana była fatalna. Buhla minął Amerykanin, Francuz a następnie przed drugą zmianą również i Fin. Zmiana ze Stawczykiem była dość dobra. Stawczyk nadrobił nieco na zawodniku fińskim, ale sztafeta nasza była ciągle jeszcze na 4 pozycji.

Trzecia zmiana Stawczyk — Kiszka była wzorowa. Kiszka już po 20 m minął zdecydowanie biegacza fińskiego, utrzymując trzecie miejsce do samej mety, wywalczając dla Polski miejsce w półfinale.

W półfinale Polska spotka się z Argentyną, USA, ZSRR, Anglią i Pakistanem. W drugim półfinale startują: Czechosłowacja, Węgry, Francja, Nigeria, Włochy i Kuba.

Mathias (USA) mistrzem w 10-boju

W drugim dniu 10-boju odbyły się następujące konkurencje, w których najlepsze wyniki osiągnęli:

110 m pł. — 1) Campbell (USA) — 14,5, 2) Mathias (USA) — 14,7, 3) Simons (USA) — 15,7. Reprezentant ZSRR Wołkow był 6 w czasie 15,08. Po tej konkurencji wycofał się mistrz Europy Hainrich (Fr.).

Dysk: 1) Mathias — 46,89, 2) Hipp (Niem. zach.) — 45,84, 3) Adams (Kan.) — 42,45. Kuźniecow był 4 — 41,04, a Wołkow — 12 z wynikiem 38,04.

Tyczka: 1) Landstrom (Finl.) — 420, 2) Elliott (Anglia) — 410, 3) Mathias — 400. Wołkow skoczył 380, a Kuźniecow, Simons i Hipp — po 360. Po tej konkurencji Wołkow awansował z 7 miejsca na 5.

Oszczep: 1 Mathias) — 59,21, 2) Landström — 57,61, 3) Wołkow — 56,68. Po tej konkurencji Wołkow znowu awansował o jedno miejsce tzn. na 4, którego nie oddał już w ostatecznej klasyfikacji 10-boju.

1.500 m — 1) Reikko (Finl.) — 4.28,2, 2) Wołkow — 4.33,2. Kuźniecow był 5 z wynikiem 4,42.

Ostateczna klasyfikacja 10-boju:

1) Mathias — 7.887 pkt., — rekord świata, 2) Campbell — 6.975, 3) Simons (wszyscy USA) — 6.783, 4) Wołkow (ZSSR) — 6 674.

Polscy sędziowie zdali egzamin przedolimpijski

W sobotę odbył się egzamin dla sędziów, którzy wytypowani będą do prowadzenia i punktowania walk w olimpijskim turnieju pięściarskim.

Obaj Polacy Masłowski i Lisowski złożyli egzamin z wynikiem pomyślnym. Tak więc Polska będzie reprezentowana przez największą ilość sędziów podczas turnieju bokserskiego XV Olimpiady. Poza Masłowskim i Lisowskim sędziować będą również Neuding, Łaukedrey i Kowalski.

Ćwierćfinały w piłce wodnej

W turnieju piłki wodnej rozegrano przed południem eliminacje, której zwycięzcy zakwalifikowali się do ćwierćfinałów.

Wyniki:

ZSRR — Indie 12:0, Austria — Australia 6:0, Płd. Afryka — Meksyk 4:0, Brazylia — Portugalia 6:2, USA — Rumunia 6:3.

W ćwierćfinale: Włochy (b. mistrz olimpijski) pokonały Anglię 4:3 (2.0). Węgry wygrały z Egiptem 9:0 (6:0) a Belgia zwyciężyła Hiszpanię 5:4 (3:2).

Luksemburczyk Barthel — mistrzem olimpijskim na 1500 m

Bieg na 1.500 m zgromadził w finale 12 zawodników. Na ostatnim okrążeniu, na 400 m przed metą prowadził Niemiec Lueg, który przed miesiącem na olimpijskiej bieżni w Berlinie wyrównał rekord świata (3,43,0). Tuż za Luegiem biegł Francuz El Mabrouk, następnie Luksemburczyk Barthel i Anglik Bannister. Na pierwszym wirażu Francuz spadł na 4 miejsce. 200 m przed metą pierwszy biegł w dalszym ciągu Lueg z przewagą około 5 m nad Barthelem i wydawało się, że nikt już nie odbierze mu zwycięstwa. Na ostatniej prostej Barthel rozpoczął finisz i znacznie zbliżył się do Luega. Jednocześnie Bannister minął Amerykanin Mac Millen. Na kilkanaście metrów przed taśmą na czoło wysunął się Barthel, a Luega minął jeszcze Mac Millen.

Luksemburczyk i Amerykanin stoczyli zaciętą walkę o pierwsze miejsce, kończąc bieg w identycznym czasie 3.45,2, lepszym od rekordu olimpijskiego (3.47,8), ustanowionego w 1936 r. przez Nowozelandczyka Lovelocka.

Czas lepszy od poprzedniego rekordu olimpijskiego osiągnęło w finale 8 zawodników.

Wyniki: 1) Barthel (Luksemburg) — 3.45,2 — rekord olimp., 2) Mac Millen (USA) — 3.45,2, 3) Lueg (Niemcy zach.) — 3.45,4, 4) Bannister (Ang.) — 3.46,5, 5) El Mabrouk (Fr.) — 3.46,6, 6) Lamers (Niemcy zach.) — 3.46,8, 7) Aberg (Szwecja) — 3.47,0, 8) Ericsson (Szwecja) — 3.47,6, 9) Mac Millan (Australia) — 3.49,6, 10) Johansson (Finl.) — 3.49,8.

Kiszkurno 10-ty w strzelaniu do rzutków

W sobotę zakończono dwudniowe zawody w strzelaniu do rzutków. Nasz reprezentant Kiszkurno zajął w ogólnej punktacji 10 miejsce. Polak w drugim dniu zawodów wypadł słabiej niż w piątek. W pierwszych dwóch seriach (50 rzutków) miał 47 trafień, w dwóch następnych seriach — 46 trafień. Ogółem Kiszkurno uzyskał 185 trafień (na 200 możliwych).

Drugi nasz zawodnik Darżynkiewicz rozpoczął bardzo dobrze drugie 100 strzałów. W pierwszych dwóch seriach miał 49 trafień. W drugich dwóch seriach Polak wypadł gorzej, trafiając tylko 44 rzutki. W sumie Darżynkiewicz uzyskał 181 trafień, co według nieoficjalnych obliczeń daje mu 15-16 miejsce.

Ostateczna kolejność:

1) Genereux (Kan.) — 192, 2) Holmquist (Szwecja) — 191, 3) Liliendahl (Szwecja) — 190, 4) Capek (CSR) — 188, 5) Huber (Finl.) — 188, 6) Coutsis (Grecja) — 187, 10) Kiszkurno (Polska) — 185, 11) Isajew (ZSRR) — 185.

Finały skoku w dal

Przykry zawód sprawił nam Grabowski, który odpadł w eliminacji w skoku w dal. Minimum kwalifikujące do finału wynosiło 720; osiągnęło je tylko 7 zawodników, wobec czego uzupełniono finalistów do 12 według najlepszych kolejnych wyników.

Trzeba podkreślić, że wśród tej dwunastki było trzech zawodników z wynikiem 709.

Wyniki finału:

1) Biffle (USA) — 757, 2) Gourdine (USA) — 753, 3) Foeldessy (Węg.) — 730, 4) Fasanha (Braz.) — 723, 5) Valtonen (Fin.) — 716, 6) Grigoriew (ZSRR) — 714, 7) Israelsson (Szwecja) — 710, 8) Fraucher (Fr.) — 702.

Sukces Węgrów w pięcioboju nowoczesnym

Ostatnia konkurencja nowoczesnego 5-boju był bieg na przełaj na dystansie 4 km. Zwyciężył Mac Arthur (USA) w czasie 14.20,4 przed Benedekiem (Węgry) 14.40,9 i Percy (Anglia) 7) Dekczajew (ZSRR), 8) Hall (Szwecja), 10) Nowikow (ZSRR), 17) Szondi (Węgry).

W klasyfikacji drużynowej złoty medal zdobyły Węgry 166 pkt. przed Szwecją 182, Finlandią 213, USA 215, ZSRR 293 i Brazylią 313 pkt.

Mistrzem olimpijskim został Hall (Szwecja) 32 pkt. który wygrał jazdę konną i pływanie, w szermierce był 7, w strzelaniu 15 i w pływaniu 8.

Srebrny medal zdobył Benedek (Węgry) 39 pkt., a brązowy — Szondi (Węgry) 41 pkt. Czwarte miejsce zajął Nowikow (ZSRR) 55 pkt. 5) Mannonen (Finlandia) 62 pkt. 6) Denman (USA) 62 pkt.

Polska na 6-tym miejscu w hokeju na trawie

W piątek Polska spotkała się w hokeju na trawie w rozgrywkach o 5—6 miejsce z Niemcami zachodnimi przegrywając mecz 0:4 (0:3). Hokeiści nasi mimo zmęczenia poprzednimi meczami zagrali bardzo ambitnie: byli oni szybsi od przeciwnika, jednak ustępowali mu technicznie.

Polska zajęła ostatecznie 6 miejsce w turnieju olimpijskim wchodząc do czołówki najlepszych na świecie państw w tej dziedzinie sportu.

Zwycięzcy biegu na 10.000 m na podium zwycięzców. Od lewej: Marokańczyk Mimoun (II miejsce), Emil Zatopek — Czechosłowacja (I miejsce) i zawodnik radziecki Anufriew (III miejsce).
CAF — Olympia Kuva

Pierwsze eliminacje pływackie

W sobotę na olimpijskiej pływalni w Helsinkach odbyły się pierwsze konkurencje pływackie. Przed południem rozegrano eliminacje na 100 m dow. mężczyzn i 200 m klas. kobiet.

Na 100 m mężczyzn startowało 61 zawodników w 9 seriach, z których do półfinałów zakwalifikowało się 24 pływaków według najlepszych czasów.

Poziom eliminacji był bardzo wysoki: 18 zawodników osiągnęło wyniki poniżej minuty, przy czym 24 czas, kwalifikujący do następnej rundy wynosił 1.00,3. Najlepszy wynik w eliminacji osiągnął Larsson (Szwecja) — 57,5.

Wśród zawodników, którzy zakwalifikowali się do półfinału są m. in.: Eminente i Jany (Fr.), Kadas i Ipacs (Węgry), Balandin, Edassi i Skomariwski (ZSRR), Cleveland, Gora i Scholes (USA) oraz Aubrey (Australia).

Na 200 m klas. kobiet startowało w 5 seriach 34 zawodniczki. Do półfinału zakwalifikowało się 16 pływaczek na podstawie najlepszych czasów. W konkurencji tej startowała jedyna nasza reprezentantka, Mrozówna, która została zdyskwalifikowana. Popłynęła ona bardzo dobrze, walcząc przez cały czas o drugie miejsce z Australijką Lions. Mrozówna na ostatnim metrze wyprzedziła Australijkę osiągając czas równy rekordowi Polski — 3.04,4. Wyniki ten kwalifikował Polkę do półfinału, jednak zdyskwalifikowano ją wskutek protestu sędziów amerykańskich, którzy twierdzili, że Mrozówna robiła tzw. nożyce, które są niedozwolone w stylu klasycznym.

W konkurencji tej doskonałą formę wykazały pływaczki węgierskie. Nowak ustanowiła w pierwszej serii rekord olimpijski — 2.54.0. Ewa Szekely uzyskała czas 2.55.1.